

Przed ONZ staje otworem droga do powzięcia doniosłych uchwał

Minister Wyszyński demaskuje obłudę wniosku USA, Anglii i Francji i przedstawia Zgromadzeniu Ogólnemu dodatkowe propozycje zmierzające konkretnie do usunięcia groźby nowej wojny

MOSKWA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ dnia 16 bm. szef delegacji radzieckiej minister A. Wyszyński wygłosił przemówienie „o środkach zapobieżenia nowej wojnie światowej oraz o środkach utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami”.

W toku kończącej się obecnie na Zgromadzeniu Ogólnym debaty generalnej — powiedział min. Wyszyński — liczni delegaci poruszyli wiele nader istotnych zagadnień. Zagadnienia te dotyczą głównie wystąpienia i propozycji delegacji USA, Wielkiej Brytanii i Francji z jednej strony oraz delegacji Związku Radzieckiego z drugiej strony. Mimo iż tym propozycjom poświęcono nie mało uwagi, nie wszystkie zagadnienia zostały oświetlone w wystarczającym stopniu i tym bardziej nie można uważać ich za wyczerpane.

Wskazywaliśmy już, że propozycje trzech mocarstw podane do wiadomości powszechnej w szumnym planie zredukowania sił zbrojnych i zbrojeń z bronią atomową włącznie są zmierzające rzekomo do zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny i wzmożenia bezpieczeństwa wszystkich krajów, nie odpowiadają jednak istocie rzeczy tej reklamy. Nie trudno przekonać się o tym jeżeli przeanalizujemy uważnie deklarację trzech mocarstw zawierającą te propozycje.

Wskazywaliśmy już, że propozycje trzech mocarstw podane do wiadomości powszechnej w szumnym planie zredukowania sił zbrojnych i zbrojeń z bronią atomową włącznie są zmierzające rzekomo do zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny i wzmożenia bezpieczeństwa wszystkich krajów, nie odpowiadają jednak istocie rzeczy tej reklamy. Nie trudno przekonać się o tym jeżeli przeanalizujemy uważnie deklarację trzech mocarstw zawierającą te propozycje.

Nie można przeoczyć ignorowania tych baz wojskowych, gdy mówi się o zbrojeniach i siłach zbrojnych, albowiem baza wojskowa — to jedna z najbardziej niebezpiecznych dla świata form wykorzystania zbrojeń i sił zbrojnych, kiedy te bazy znajdują się na terytoriach obcych. Jest to zagadnienie doniosłe, ponieważ stworzenie przez Stany Zjednoczone wojskowych baz lądowych, morskich i lotniczych na terytoriach obcych stanowi jeden z najwazniejszych środków w planie przygotowania nowej wojny światowej.

Na podstawie opublikowanych w prasie amerykańskiej danych, bardzo oczywiście niepełnych i wyraźnie pomniejszonych, USA posiadają na terytorium państw obcych przeszło 400 baz wojskowych, przeważnie lotniczych.

Czy trzeba specjalnie wspominać o niezaprzeczalnym fakcie, iż bazy amerykańskie tworzą łańcuch, który ma objąć Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej — z północy przy pomocy krajów skandynawskich, z południa — przy pomocy Turcji i Grecji z zachodu — przy pomocy krajów Europy zachodniej, ze

wschodu — przy pomocy Japonii, przekształcając obecnie w bazę wypadową, arsenał i twierdzę bloku atlantyckiego, który ostrze swe skierował przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Chińskiej Republice Ludowej. Świadczy o tym szeroko rozpowszechniane przez podległych wojennych najróżnorodniejsze mapy, przedstawiające punkty owych baz, a zwłaszcza baz lotniczych, i wskazujące kierunek uderzenia, jakie ma być dokonane z tych baz na określone cele.

Rolę i znaczenie baz amerykańskich można ocenić również na podstawie oświadczenia Churchilla z 9 listopada br., iż Anglia stała się „główną bazą atomową Stanów Zjednoczonych”. Z tegoż oświadczenia Churchilla wynika, że owa główna amerykańska baza atomowa utworzona została zgodnie z planami agresywnego bloku atlantyckiego dla osiągnięcia celów wrogich wobec Związku Radzieckiego.

Mimo dużego znaczenia, jakie posiadają bazy wojskowe różnych typów w systemie sił zbrojnych agresywnego bloku atlantyckiego, propozycje „trzech” pomijają sprawę tę całkowicie milczeniem.

A trwające próby amerykańskich inicjatorów tego pomysłu zerwania rokowań w sprawie rozejmu — najpierw w Kaesongu, a obecnie w Panmunjonie? A traktat japoński? A rozbicie Niemiec? A starania USA, zmierzające do tego, by zbudować nowe bastiony lub rozszerzyć bastiony już zbudowane przez USA przy granicach radzieckich na północy i na południu, na wschodzie i na zachodzie? A historia z tzw. „obroną Bliskiego Wschodu”, którą Stany Zjednoczone tak gorąco pragną „obronić”, nie pytając o zgodę krajów Bliskiego Wschodu?

Pomimo całej swej powściągliwości p. El Huri nie mógł nie zauważyć, że jest to nader podobne do przygotowania interwencji amerykańskiej na Bliskim Wschodzie.

A wojna w Egipcie, którą, jak powiedział p. Salah Ed-din, minister spraw zagranicznych Egiptu prowadzi obecnie przeciwko Egiptowi, kraj mieniący się jego sojusznikiem? A wydarzenia irańskie bieżącego roku, o których mówił delegat Iranu, p. Entezam, a które dowodzą czym jest obecna polityka zagraniczna USA i Anglii w stosunku do krajów bardziej słabych pod względem ekonomicznym i militarnym?

A wciąż jeszcze trwające gorączkowe zabiegi wokół uzbrojenia i reorganizacji uzbrojenia Europy, wskutek których dusi się już wiele krajów, nie wyłączając Anglii — jednego z głównych

Propozycja trzech mocarstw legalizuje produkcję broni atomowej przez USA

Okazuje się, że deklaracja zupełnie nie przewiduje zakazu broni atomowej, co jest absolutnie niedopuszczalne. Nie jest rzeczą przypadkową, że deklaracja „trzech” ogranicza się w pkt. 5 jedynie do pobieżnej uwagi, że podstawa tej części „ogólnego programu uregulowania ograniczenia i zrównoważenia redukcji wszystkich zbrojeń i sił zbrojnych”, która dotyczy energii atomowej, winien pozostać tzw. „plan ONZ w sprawie kontroli nad energią atomową i zakazu broni atomowej”. Któż jednak nie wie, że ten tzw. plan kontroli nad energią atomową i zakazu broni atomowej, narzucony w swoim czasie przez Stany Zjednoczone większości państw — członków ONZ — nie przewiduje ani zakazu broni atomowej ani kontroli międzynarodowej nad wykonaniem takiego zakazu?

Czyżby już zapomniano, że amerykańska komisja do spraw energii atomowej pod przewodnictwem obecnego tu również dzisiaj, ku mojemu zadowoleniu, sekretarza stanu p. Achesona — mówiąc o tym planie tzw. kontroli międzynarodowej, na który powołuje się teraz deklaracja trzech — już w 1946 r. wskazywała, że ten plan nie żąda od Stanów Zjednoczonych zaprzestania produkcji broni atomowej, a jedynie kontroli nad energią atomową i zakazu broni atomowej, a nie kontroli międzynarodowej.

Jest to fakt czy nie? Na pytanie to nie otrzymałem dotychczas odpowiedzi. Tacy elokwentni przedstawiciele delegacji amerykańskiej jak p. Austin, który zawsze, jak wiadomo, występuje w każdej dowolnej sprawie z wszelkim dowolnym argumentem, nie dotąd nie odpowiedzieli. Może odpowiedzą tym razem?

Może odpowiedzą na pytanie co oznacza raport protokółny podpisany przed pięć laty przez p. Achesona a skierowany do p. Byrnesa, ówczesnego sekretarza stanu, stwierdzający, że nawet po wprowadzeniu w życie planu tzw. kontroli międzynarodowej Stany Zjednoczone nie będą bynajmniej obowiązane zaprzestać produkcji broni atomowej, że wszystko będzie zależało jeszcze od ratyfikacji, od warunków politycznych, od sytuacji międzynarodowej, których nie może nie brać pod uwagę Senat, gdy wraz z Izłą Reprezentantów będzie ostatecznie rozstrzygał te kwestie.

W ten sposób plan, na który powołuje się obecnie „deklaracja trzech mocarstw”, nie tylko nie przewiduje zakazu produkcji broni atomowej, lecz przeciwnie, rezerwuje Stanom Zjednoczonym możliwość kontynuowania produkcji broni atomowej również po wejściu w życie planu kontroli międzynarodowej.

Propozycja trzech jest naigrywaniem się z zasady kontroli

Jest to jak wiadomo charakterystyczna cecha „planu Barucha”. Drugą jego szczególną cechą jest to, że przewiduje on taką organizację kontroli międzynarodowej nad energią atomową, która musiałaby nieuchronnie doprowadzić do nieograniczonej władzy monopolistów amerykańskich, przekształcających się w panów całej ekonomii światowej, w tej liczbie w dziedzinie zasobów energii atomowej — a zatem plan ten nie jest planem kontroli międzynarodowej, lecz kontroli amerykańskiej, nie mającej nic wspólnego z zadaniami rzeczywistej międzynarodowej organizacji kontrolnej. Jest — jak wyraził się szef rządu radzieckiego J. W. Stalin — naigrywaniem się z kontroli.

Warto przypomnieć, że plan ten nie tylko nie przewidywał zakazu broni atomowej, lecz przewidywał rzecz monstrualną, a mianowicie ażeby ten tzw. międzynarodowy organ kontroli, któremu poleca się czuwanie, by uchwała w sprawie zakazu broni atomowej była wykonywana właściwie, uczciwie i sumiennie, ażeby ten międzynarodowy organ kontroli miał swój własny aparat naukowy — badawczy dla opracowywania — jak mówi się w szeregu dokumen-

tów amerykańskich — problemów poświęconych sprawie rozwoju broni atomowej, wykorzystania broni atomowej. Jest to zaiste obraz godny bogów! Tworzy się międzynarodowy organ kontroli, który zobowiązuje się do czuwania, ażeby nikt nie śmiał produkować broni atomowej i równocześnie przewiduje się istnienie w składzie tego organu kontrolnego specjalnego instytutu badawczego, którego celem będzie „polegał na kontynuowaniu studiów nad dalszym rozwojem broni atomowej”.

Zrozumiałe jest, że Związek Radziecki ani nie mógł dawniej, ani nie może teraz zgodzić się na taki plan, zmierzający do tego, by zamiast wydania zakazu broni atomowej — zalegalizowano produkcję i wykorzystanie tej barbarzyńskiej broni masowej zagłady ludzi. Ale ten właśnie plan, zupełnie nie zadowalający i nie nadający się do przyjęcia w oczach każdego rozsądnego człowieka, wychwalali tutaj p. Acheson i p. Eden, usiłując skuścić nas tym, że wśród ich propozycji figuruje również propozycja przewidująca włączenie broni atomowej — na równi ze zbrojeniami zwykłymi — do tzw. „systemu ujawniania i sprawowania kontroli nad energią atomową”.

Cała polityka USA zmierza do pogłębienia napięcia międzynarodowego

W przemówieniu Trumana, jak również w oświadczeniach pp. Achesona i Edena oraz w deklaracji trzech mocarstw — propozycji w sprawie środków ograniczenia zbrojeń — widzimy szereg warunków, obliczonych na to, by nie dopuścić do przyjęcia praktycznych zarządzeń dla ograniczenia zbrojeń i dla zakazu broni atomowej. Tylko w ten sposób można ocenić wszystkie te zastrzeżenia.

Widzieliśmy już, że p. Acheson zaczął przejście od jednego stadium do drugiego z takim warunkiem, jak zwiększenie dowodów dobrej woli tych lub innych państw. Jako wstępny warunek realizacji ograniczenia zbrojeń, Truman, Acheson i Eden wysunęli również postulat likwidacji istniejącego napięcia międzynarodowego. Warunkiem tym szeroko posługiwali się również działacze smutnej pamięci Ligi Narodów, ilekroć była mowa o redukcji zbrojeń i o rozbrojeniu. Można przypominieć, że taki właśnie warunek wysuwał w latach trzydziestych, a w szczególności na czwartej sesji komisji przygotowawczej Ligi Narodów dla spraw rozbrojenia znany pow-

szennie Paul Boncour, gdy chciał zerwać konkretne propozycje rozbrojeniowe, przedstawione wówczas przez delegację radziecką. Znana jest jego formuła: „najpierw — bezpieczeństwo, potem — rozbrojenie”. Na poprzednich sesjach Zgromadzenia Ogólnego przeciwnicy rozbrojenia powtarzali po prostu te formuły. Obecnie Truman, Acheson i Eden zmierzali do tego, by wyśnulić jako wstępny warunek redukcji zbrojeń — zadanie likwidacji obecnego „napięcia międzynarodowego”. Falsz, jak twierdzi przez USA, widoczny już jest z tego, że cała polityka USA, zmierzająca do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, lecz wręcz przeciwnie, do jeszcze większego zaostreżenia tego napięcia.

Bo czyż nie temu właśnie celowi w istocie rzeczy służy przede wszystkim wypad titowiskich zuchów z prowokacyjną intrygą przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej — wypad, który, jak wszystkim dobrze wiadomo, nie mógł by nastąpić bez patronatu USA, bez — powiem wręcz — podjudzenia ze strony USA?

Mówią dalsze fakty

Czy mógłby na tej sesji powtórzyć się taki fakt, jak pojawienie się na sali Zgromadzenia Ogólnego i, co więcej, na jej trybunie — przedstawiciela zban-

krutowanego reżimu kuomintangowskiego, gdyby za plecami Chianga nie zarysowała się wyraźnie sylwetka p. Achesona. Nie są to odoosobnione fakty.

Bezczelne wystąpienie delegata australijskiego i cięta replika ministra Wyszyńskiego

PARYŻ (PAP). Na piątkowym popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ australijski minister spraw zagranicznych Casey pozwolił sobie na prowokacyjne wystąpienie w chwili, gdy przewodniczący zapowiedział udzielenie głosu ministrowi Wyszyńskiemu.

Ukazanie się ministra Wyszyńskiego na trybunie przyjęło długotrwałymi oklaskami.

Zaledwie jednak Wyszyński rozpoczął mowę — wystąpił delegat Australii Casey i usiłował przekształcić przemówienie delegata ZSRR, prosząc o głos „w kwestii proceduralnej”. Oczywiście było dla wszystkich, że Casey uczynił to na polecenie swych szefów amerykańskich.

Delegat australijski oświadczył, że nie neguje prawa delegacji radzieckiej do ponownego wystąpienia, lecz że pragnąłby, aby przewodniczący udzielił głosu delegatowi Wyszyńskiemu. Wyszyński istotnie zamierza powiedzieć „coś pilnego i nadzwyczajnego”.

Że ten beczelny i nie mający precedensu wypad delegata Australii doznał smrotnego fiaska.

Przewodniczący Nervo oświadczył, że nie ma żadnych powodów do nie udzielenia głosu delegatowi ZSRR, ponieważ minister Wyszyński wpisał się na listę mówców dla ponownego wystąpienia jeszcze na dwa dni przed jej zamknięciem. Nervo zacytował przy tym odpowiednie przepisy proceduralne, które nie dopuszczają takiej odmowy. Co się tyczy treści przemówienia Wyszyńskiego — dodał Nervo — to o tym powiedzieć może najlepiej on sam, jeżeli uzna to za potrzebne.

Minister Wyszyński charakterystycznie najpierw wypadał delegata australijskiego i w szczególności jego pretenzje, aby delegat ZSRR powiedział z góry, o czym zamierza mówić. Szef delegacji radzieckiej oświadczył: „Do dnia dzisiejszego nie mogłem sobie wyobrazić, aby któryśkolwiek delegat wielkiego czy małego kraju, równoprawny członek ONZ, mógł znaleźć się w obliczu próby postawienia go w tak poniżającą sytuację przez wysuwanie żądań jakiejś cenzury prewencyjnej, a taką właśnie próbę jest wystąpienie delegata australijskiego. Przyzwyczajaliśmy się o-

Propozycja USA, Anglii i Francji jest obłudna i fałszywa

Jesteśmy świadkami rażącej sprzeczności między słowami, którymi żonglują działacze USA, odgrywający czołową rolę w agresywnym bloku atlantyckim, a ich czynami. Sprzeczność ta demaskuje w całej pełni fałsz i obłudę propozycji USA, Anglii i Francji w sprawie redukcji zbrojeń, doprowadzając, iż jest to parawan, którym pragną one osłonić rzeczywiste cele oraz związane z nimi dalszy wyścig zbrojeń i przygotowania do nowej wojny.

Zastrzeżenia te, jak również wiele innych zastrzeżeń, od których roi się w przemówieniach pana Trumana, Achesona i Edena, i wreszcie w deklaracji trzech mocarstw — można traktować jedynie jako próbę niedopuszczenia do podjęcia praktycznych kroków, zmierzających do redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Ujawnia się to szczególnie wyraźnie w ujęciu zagadnienia wojny w Korei przez p. p. Trumana, Achesona i Edena. Zakończenie wojny w Korei uważają oni za konieczną przesłankę, bez której niemożliwa jest redukcja zbrojeń. Wszyscy oni oświadczają otwarcie, iż żaden ogólny program re-

dukacji zbrojeń i sił zbrojnych nie może być wprowadzony w życie, dopóki trwa wojna w Korei.

Jednakże żądania takie Stany Zjednoczone powinnyby wysunąć pod własnym adresem. Stawiając taki warunek, Stany Zjednoczone po prostu postępują obłudnie.

Właśnie Stany Zjednoczone rozpoczęły wojnę w Korei i właśnie one powinny zaprzestać tej agresywnej wojny przeciwko narodowi koreańskiemu. Gdy rządy USA, Anglii i Francji wysuwają, jako warunek lub konieczną przesłankę tzw. systemu redukcji zbrojeń, żądanie zakończenia wojny w Korei, to nie można tego oceniać inaczej, jak jawne naigrywanie się z ideą pokoju, z dążeniem do usunięcia tych komplikacji.

Takie stanowisko USA dobitnie od wszelkich słów świadczy, iż Stany Zjednoczone nie chcą w rzeczywistości żadnej redukcji zbrojeń.

Jeśli chodzi o stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń, to zostało ono już dostatecznie jasno sprecyzowane. Delegacja radziecka z naciskiem podkreśla konieczność rozpoczęcia redukcji zbrojeń już obecnie, niezależnie od kontynuowania lub zakończenia wojny w Korei. (Okłaski). Nie można w żaden sposób zgodzić się z twierdzeniami wysuniętymi przez Truman, a następnie powtórzonymi przez Achesona i Edena, jakoby rzeczywisty postęp w kwestii redukcji zbrojeń był niemożliwy, jeśli uprzednio nie zostanie zakończona wojna w Korei, jeśli główne problemy polityczne, dzielące, jak wyraził się pan Truman, narody, pozostaną nieuregulowane.

Jeśli zakończenie wojny w Korei ma być rzeczywistym wstępem (Ciąg dalszy na stronie 2)

Sprawa baz wojskowych

Propozycje trzech mocarstw nie poruszają zupełnie sprawy baz wojskowych poszczególnych państw na terytoriach obcych, baz zakładanych przez organiza-

cyjnych agresywnego bloku atlantyckiego, chociaż kwestia redukcji zbrojeń związana jest ściśle z tym zagadnieniem, a zagadnieniem baz wojskowych na teryto-

Już ponad 100 milionów podpisów

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że ponad 100 milionów obywateli radzieckich żyło już podpisy pod Apielem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Prawo równi pochyłej

Nie jest przypadkiem, że BBC i „Głos Ameryki”, przy każdej niemal okazji poklepuje Gomułka i Spychalskiego po ramieniu, przedstawiając ich jako tych „lepszych” (oczywiście dla burżuazji) komunistów, jako „narodowych komunistów”.

Fakty dawno udowodniły już, że to, co burżuazja i imperializm reklamują jako „narodowe” jest w swej istocie treści głęboko antynarodowe.

Nie odbiega od wzorca i „narodowy komunizm” pravicowców odchyleńców z polskiego ruchu robotniczego.

Co było treścią ich działalności? Na jakie pozycje ustulowali oni zepchnąć polski rewolucyjny ruch robotniczy, a więc i cały naród polski?

Służalczo wobec wrogów klasy robotniczej i naszej ojczyzny — oto ich pierwsza wina.

Korzenie sięgają okresu o upaci

Jeszcze w okresie hitlerowskiej okupacji, gdy zbliżała się chwila decydującej walki o władzę między masami pracującymi a burżuazją, w grupie pravicowców — nacjonalistycznej ujawniły się tendencje do „pogodzenia się” z reakcją londyńską za cenę... oddania się właściwie pod jej komendę, za cenę oddania władzy w ręce kapitalistów i ob szarników.

Gdyby ta antyludowa koncepcja została zrealizowana — jasne, że nie byłoby reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, że straciłby chłop pracujący i robotnik, a zyskałaby sanacyjno — burżuazyjna klika i jej imperialistyczny mocodawca, który powróciłby znowu, jak przed 1939 rokiem, eksploatować nasze huty, kopalnie, nasz przemysł i całą Polskę.

Ta sama służalczość wobec burżuazji przejawiała się i później, już po zdobyciu władzy przez lud pracujący.

Teorie o „harmonijnym” rozwoju trzech sektorów, o możliwości „pogodzenia się” ze spekulantami i zgodnego z nimi współżycia, popieranie — zwłaszcza na ziemiach zachodnich — kulaka, kurs na trwałe zachowanie elementów kapitalistycznych, za mazywanie perspektywy socjalistycznego rozwoju naszej ojczyzny — to wszystko szło na rękę kapitalistom, umacniało ich pozycję ekonomiczną i polityczną, umożliwiało rachuby „na przeczekać” — do „lepszych” dla burżuazji czasów.

Na rękę kapitalistom

Oczywiście szło to również po linii życzeń imperialistów, wspierało ich obliczenia na żywiołowe odrzucenie się kapitalizmu w Polsce, a w konsekwencji na powrót kapitalistów do władzy.

Towarzyszyla temu zbrodnia polityka personalna, umożliwiająca zamaskowanym agentom imperialistycznego wywiadu wciśnięcie się na najwyższe stanowiska w wojsku i aparacie państwowym. Świeciła triumfy wielce „oryginalna” zdradziecka teoryjka, że wrogów należy „paraliżować” za pomocą „upłosań ich na odpowiedzialnych stanowiskach”.

Dla Spychalskiego decydującym kryterium w sprawach przyjęcia do wojska byłych agentów „dwójki” i defensywy — była „sprawa zamilowania do służby wojskowej”, dzięki temu właśnie mogli spiskować Herman, Kirchmayer, Kuropieska, Roman i inni. Dzięki takiej właśnie postawie pravicowców wobec zagadnienia czujności mogli na stanowisko ministra dostać się szpieg — Lechowicz, mogli działać Dubiel i Jaroszewicz.

Za te „ułatwienia” wywiad imperialistyczny niewątpliwie nie przestanie nigdy być wdzięcznym ani Gomułce, ani Spychalskiemu.

Haniebna teoria Spychalskiego

Uzupełnieniem tak pojętej czujności wobec wrogów była haniebna, obłudna teoria Spychalskiego, głosząca, że Polska... nie ma potrzeby posiadania własnej mocnej armii, gdyż i tak na straży Polski stoi Związek Radziecki. Nie trudno i w tym wypadku zgadnąć, że imperialistycznym podstępem do nowej wojny światowej taka teoryjka na pewno bardzo przypadła do smaku.

I wreszcie ostatnia, najważniejsza sprawa: na odchyleńcy pravicowo — nacjonalistycznym ciałem wina siania nieufności do Związku Radzieckiego. Nie trzeba długo udawać, że oderwanie Polski od sojuszu z Krajem Rad wystawiało naszą ojczyznę na łatwy łup imperializ-

mu anglo — amerykańskiego, że w konsekwencji odizolowania Polski od pomocy ZSRR byłoby my zdani na łaskę i niełaskę magnatów z Wall Street. Byłoby to przekreślenie naszej niepodległości, gdyż niczym innym koszt, a tylko naszym (co zresztą imperialiści od dawna jawnie deklarują) opłaciliby magnaci anglo — amerykańscy swych sojuszników — rewizjonistów z neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Współpraca odchyleńców ze spiskowcami

Problem gomułkowszczyzny i spychalszczyzny nabrał ostatnio nowego charakteru wobec ujawnienia w toku procesu Tatara, iż Spychalski wiedział o istnieniu spisku i świadomie go popierał, że poprzez osobę Spychalskiego go istniało powiązanie między spiskiem Tatara i Kirchmayera, a kierownictwem grupy pravicowo — nacjonalistycznej. Świadczy to o tym, że spychalszczyzna w swej uprzejmej, nacjonalistycznej, kontrrewolucyjnej postawie świadomie szła na bezpośrednie współdziałanie ze spiskowcami w ich robocie przeciw Polsce Ludowej. Świadczy to o tym, że nastąpił spłot między spiskowcami, a kierownictwem grupy pravicowo — nacjonalistycznej.

W świetle tych faktów nie jest dziwne, że Gomułka i Spychalski są uważani przez imperialistów i ich sługusów z „Głosu Ameryki” i BBC za „lepszych”. Owszem, byli oni „lepsi”, ale dla podżegaczy wojennych — lecz nie dla Polski i nie dla ludu pracującego.

Perspektywa titoizmu

Ochyleńcy pravicowo — nacjonalistyczne Gomułka i Spychalskiego groziło Polsce tym samym — do czego doprowadziła nieszczerze narody Jugosławii zbrodnia kliki Tito. Groziło nam, że znowu stanie my się kolonią bezkarnie i bezlitośnie wyzyskiwaną przez kapital anglo — amerykański, że znowu do władzy powrócą fabrykanci i obszarnicy.

Uchroniła nas od tego niebezpieczeństwa braterska pomoc WKP(b) i Związku Radzieckiego, uchroniła nas słuszną, konsekwentnie rewolucyjną marksistowsko — leninowską, głęboko internacjonalistyczną, a przez to głęboko patriotyczną postawą przygniatającej większości wypróbowanego w bojach aktywów partyjnego. Uchroniły nas od tego nieszczęsnego losu słuszne wskazania Prezydenta Bolesława Bieruta.

We wszystkich językach świata ułarto się powiedzenie o imperializmie brytyjskim: perfidny Albion. Zawiera ono jednak tylko część prawdy, gdyż najbardziej wyrafinowana perfidia jest stała metoda działania nie tylko burżuazji angielskiej, lecz całego obozu imperialistycznego.

Dowodzą tego cała historia kapitalizmu, dowodzi również tego historia naszych dni.

Imperialiści nie przebiegają w środkach

Imperializm nie przebiega w środkach, wysilając całą pomysłowość w kierunku jak najpod-

stępniejszego zwalczania dążeń mas. Imperializm stara się jak najbardziej rozszerzyć arsenał tej walki, gra na wielu fortopach. Obok np. „legalnej” dywersji, jaką organizował u nas za pośrednictwem Mikołajczyka, nie gardzi on usługami zwykłego szpiega — dywersanta, bandyty i mordercy. Nie gardzi i stonką ziemniaczaną. Żeruje na wszelkiej ciemnocie. Nie wyrzeka się on jednak również długofalowej, kreciej, szczególnie starannie maskowanej roboty mającej na celu rozbicie ruchu robotniczego od wewnątrz. Nie cofa się przed prowokacją i organizowaniem głęboko zakonspirowanych spisków.

W tym dążeniu do poszerzenia swego arsenału — imperializm liczy także na każdą najmniejszą nawet szczelinę w ruchu robotniczym, na każdy przejaw chwiejności, kapitulancja, szowinizmu i ugodowości wobec wy-

zyskiwaczy, wiedząc, iż działa tu swoiste prawo równi pochyłej: od oportunizmu bowiem, odchyleńca nacjonalistycznego, zerwania z klasową, rewolucyjną postawą droga wiedzie wprost w objęcia wrogów, wprost do współdziałania z imperializmem lub jego agenturami — przeciw klasie robotniczej, przeciw narodowi.

Pouczającą ilustracją tego prawa jest droga Gomułka i Spychalskiego. Lecz równie pouczającym jest fakt, iż w tym także wypadku rachuby imperialistów przekreśliła czujność partii i rząd Polski Ludowej. Jest to jeszcze jeden dowód, że każda dywersja choćby najbardziej perfidna i zakonspirowana, nie zdoła powstrzymać woli mas ludowych i ich pragnienia, życia bez krzywdy, bez wyzyskiwaczy — nie zdoła powstrzymać naszej walki o socjalizm.

T. J.

Przed ONZ staje otworem droga do powzięcia doniosłych uchwał

(Dokończenie ze strony 1)

nym warunkiem redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, to dlaczego w takim razie nie podjąć kroków, które by rzeczywiście doprowadziły do niezwłocznego położenia kresu tej wojnie? Dlaczego w takim razie pan Ridgway i inni jego sojusznicy w mordowaniu ludności cywilnej Korei — prześlągają, jak to widać nawet z dzisiejszej prasy, za pomocą najnieprawdopodobniejszych kruczków rokowania w sprawie rozcięcia? Dlaczego? Dlatego oczywiście, że potrzebne jest to, aby odroczyć zakończenie wojny w Korei. Odroczenie zaś zakończenia wojny w Korei potrzebne jest w tym celu, aby nie dokonywać redukcji zbrojeń i nie wprowadzać zakazu broni atomowej.

Na podstawie powyższego staje się zupełnie jasne, że propozycje trzech mocarstw są tylko manewrem propagandowym, obliczonym na to, aby rozmowy o redukcji zbrojeń wykorzystać, jako parawan dla zamaskowania trwałego wyścigu zbrojeń, realizowanego przez organizatorów bloku atlantyckiego.

Nie jest przypadkiem, iż nawet prasa amerykańska, musiała przyznać, że plan trzech mocarstw w sprawie tzw. redukcji zbrojeń po-

dyktowany był wyłącznie celami propagandowymi.

Nie można również pominąć twierdzeń prasy amerykańskiej i znacznej części prasy europejskiej, że propozycje trzech mocarstw w sprawie redukcji zbrojeń pojawiły się w związku z tym, że wysunięta przez Związek Radziecki idea pokoju oraz rola Związku Radzieckiego jako rzecznika pokoju, w przeciwnieństwie do roli USA jako podżegacza wojennego, okazała się efektywna. Mocarstwa zachodnie musiały zająć się tym, aby — jak stwierdza „New York Herald Tribune” — wysunąć ze swej strony propozycje w sprawie redukcji zbrojeń w celu wygranania chociażby bitwy propagandowej na Zgromadzeniu Ogólnym.

Tak ma się sprawa z tzw. pokojowymi propozycjami trzech mocarstw. Propozycje te, jak wi dzieliśmy, pomijają główne problemy, wymagające niezwłocznego rozstrzygnięcia, a mianowicie zakaz broni atomowej i redukcji zbrojeń. Propozycje te usiłują wysunąć na plan pierwszy zagadnienia drugorzędne i w ten sposób odwieść Zgromadzenie Ogólne od rozwiązania wymienionych wyżej głównych zadań.

Konkretny program Związku Radzieckiego — zmierzający do usunięcia groźby nowej wojny

Delegacja radziecka przedstawiła już Zgromadzeniu Ogólnemu swój konstruktywny program, zmierzający do usunięcia groźby nowej wojny oraz do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów. W sprawie tej zgłosziliśmy już na początku debaty generalnej nasze propozycje, a mia nowicie:

O niemożliwości pogodzenia z członkostwem ONZ udziału w agresywnym bloku atlantyckim oraz tworzenia przez niektóre państwa, przede wszystkim przez Stany Zjednoczone, baz wojennych na obcym terytorium.

O niezwłocznym zaprzestaniu działań wojennych w Korei, zawarciu rozejmu, wycofaniu wojsk w terminie dziesięciodniowym poza 38 równoleżnik oraz wycofaniu wszystkich wojsk

obcych z Korei w terminie trzymiesięcznym.

O zwołaniu światowej konferencji w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz w sprawie zakazu broni atomowej i rozciągnięcia kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu.

O zawarciu paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją, Chinami i Związkiem Radzieckim.

W chwili obecnej, rozwijając propozycje zgłoszone 8 listopada, delegacja radziecka, kierując się przedstawionymi wyżej względami, uważa za konieczne zgłosić następujące dodatkowe propozycje:

POWSZEDNI DZIEŃ KRAJU RAD

Od kaganka do żarówki elektrycznej

Za panowania caratu byli Niwchowie — mieszkańcy wybrzeża Zatoki Szczecińska. Wypłaskali oraz Bajduków na Dalekim Wschodzie — skazani na nędzę i wymarcie. Gnieździł się w starych jurtach z kory brzozywej, wiedli żywot nędzarzy.

Władza radziecka przyniosła tym ludziom, mieszkańcom najdalej Północy, szczęście i dobre warunki życia. Stare jurtę zastąpione zostały porządny, drewnianymi domami, zamiast kaganków z tusz-

czem fok, żarówki elektryczne oświetlały mieszkania Niwchów. Dzieci ich uczą się w szkołach i uczelniach Dalekiego Wschodu.

Niwchowcy są doświadczonymi rybakami, cechuje ich wielka pracowitość, wyruszają na połowy nawet w okresie słońca jesiennych, w czasie, gdy nieustanne burze i mgły utrudniają kursowanie wielkich statków. Brygady rybackie Niwchów, pełniąc Warty Pokoju wykonywały już z nadwyżką swój plan roczny.

1 Zgromadzenie Ogólne, uznając stosowanie broni atomowej, jako broni agresji i masowej zagłady ludzi, za sprzeczne z sumieniem i godnością narodów oraz za niedające się pogodzić z przynależnością do ONZ, ogłasza bezwzględny zakaz broni atomowej i wprowadzenie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu. (Oklaski).

Zgromadzenie Ogólne poleca komisji do spraw energii atomowej i do spraw zbrojeń klasycznych przygotowanie i przedstawienie do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa do 1 lutego 1952 r. projektu konwencji, przewidującej środki zapewniające wykonanie postanowienia Zgromadzenia Ogólnego w sprawie zakazu broni atomowej, zaprzestania jej produkcji, wykorzystania już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla potrzeb cywilnych i rozciągnięcia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem powyższej konwencji.

2 Zgromadzenie Ogólne zaleca stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii, Francji, Chinom i Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich — zredukować będące w ich dyspozycji w chwili przyjęcia danego postanowienia zbrojenia i siły zbrojne o jedną trzecią w ciągu roku, licząc od chwili przyjęcia tego postanowienia.

Oczywiście, przedstawiciel Filipin mówił z gruntu niesłusznie, przekraczając fakty, że wszyscy prócz Związku Radzieckiego zredukowali swe siły zbrojne. Zapomniał on o pewnych oficjalnych dokumentach lub ich nie czytał. — Nie będę się tą sprawą teraz zajmował, szczegółową dyskusję gotów jestem oddać na posiedzenie Komisji Politycznej, ale chciałbym tylko powiedzieć, że od chwili zakończenia wojny zdemobilizowaliśmy 33 roczniki. Wydać się, że pan Romulo jest generałem, — powinien on rozumieć co znaczy 33 roczniki. Jeśli on to rozumie i o tym wie, to nie ma żadnego prawa mówić to co tu powiedział.

3 Zgromadzenie Ogólne zaleca, aby niezwłocznie, a w każdym razie nie później, niż w miesiącu po przyjęciu przez Zgromadzenie Ogólne postanowienia w sprawie zakazu broni atomowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw o jedną trzecią — wszystkie państwa przedstawiły pełne oficjalne dane o stanie swych zbrojeń i sił zbrojnych, włączając w to dane o broni atomowej i o bazach wojennych na obcym terytorium.

Dane te winny być przedstawione według stanu istniejącego w chwili przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne wspomnianych postanowień. (Oklaski).

4 Zgromadzenie Ogólne zaleca powołać do życia w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowy organ kontrolny, którego funkcją będzie kontrola nad wykonaniem uchwał w sprawie zakazu broni atomowej, redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz sprawowanie informacji, przedstawianych przez państwa o stanie ich zbrojeń i sił zbrojnych.

Znaczenie przedstawionych wyżej propozycji jest oczywiste i nie wymaga specjalnych wyjaśnień. Uważam za konieczne zaznaczyć się jedynie na naszej dodatkowej propozycji w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa o jedną trzecią w związku z naszą propozycją z 8 listopada, dotyczącą zwołania światowej konferencji w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Uważamy za celowe i konieczne, aby Zgromadzenie Ogólne uchwaliło zalecenie w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej w zasadzie,

natomiast światowa konferencja powinna rozpatrzyć i to w szerszym — składzie, z udziałem wszystkich państw świata, konkretne problemy, wynikające z tych zaleceń i dotyczące wszystkich uczestników konferencji.

Przypomnę również, że niektórzy delegaci, m. in. szef delegacji kanadyjskiej pan Pearson, będący jednocześnie, jak wiadomo, przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa agresywnego bloku atlantyckiego, usiłując podważyć nasze propozycje, dotyczące zwołania światowej konferencji w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, pytali: po co czekać do czerwca? Czy Zgromadzenie Ogólne nie jest konferencją w sprawie rozbrojenia? Być może delegaci ci będą obecnie całkowicie zadowoleni z faktu, że nie odkładamy redukcji zbrojeń do światowej konferencji, lecz proponujemy, w uzupełnienie propozycji zwołania światowej konferencji w sprawie redukcji zbrojeń — rozpatrzyć już na bieżącej sesji Zgromadzenia problem redukcji zbrojeń pięciu mocarstw o jedną trzecią i zakazu broni atomowej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że jeśli propozycje w sprawie uregulowania nieuregulowanych problemów międzynarodowych, w sprawie dążenia do zakończenia agresywnej wojny amerykańskiej w Korei, w sprawie redukcji zbrojeń itp., nie są tylko rozmowami, lecz rzeczywiście wyrażają dążenie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji — tych trzech mocarstw odgrywających czołową rolę w bloku atlantyckim, których postępowanie decyduje o atmosferze politycznej w kołach rządzących szeregi innych państw — to przed Zgromadzeniem Ogólnym rzeczywiście otworem stanie droga do przyjęcia poważnych i doniosłych uchwał. Jesteśmy głęboko przekonani, że propozycje Związku Radzieckiego dają Zgromadzeniu Ogólnemu możliwość śmiałego i zdecydowanego kroczenia tą drogą.

I. W.

Polska pragnie pokoju

Naród polski złożył ogromną daninę krwi w walce z agresją hitlerowską podczas drugiej wojny światowej. Kraj nasz zniósł ogromne zniszczenia, ponosił wielkie straty materialne i kulturalne. Bohaterskim wysiłkiem polskich mas pracujących odrabiane są zniszczenia wojenne, leczone rany, zadane przez wroga, budowana jest pomysłowość i szczęście obecnych pokoleń polskich.

Polska należy do tych krajów świata, w których słowo „wojna” i polityka wojenna budzą największą odrazę i nienawiść dla ich autorów. Polska należy do tych krajów, które o pokój gotowe są walczyć bezkompromisowo i w obronie pokoju ponieść największe ofiary.

JEDNOMYŚLNOŚĆ NARODU POLSKIEGO POD TYM WZGLĘDEM JEST ABSOLUTNA.

Toteż przemawiając we wstępnej dyskusji na VI sesji Ogólnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, polski wiceminister spraw zagranicznych, STEFAN WIERBLOWSKI, MIAŁ ZA SOBĄ OPINIE CAŁEGO NARODU POLSKIEGO, gdy plectował wojenną politykę Stanów Zjednoczonych, oraz całego agresywnego bloku atlantyckiego i gdy zdziwicznie popierał pokojową politykę radziecką i propozycje rozbrojenia oraz pokojowe, zgłoszone przez ministra spraw zagranicznych ZSRR, Wyszyskiego.

Szerim echem w społeczeństwie polskim odbiły się rzeczowe i trafne argumenty wiceministra Wierbłowskiego na temat problemu niemieckiego. Wiceminister Wierbłowski zdecydowanie popierał pokojową politykę radziecką i propozycje rozbrojenia oraz pokojowe, zgłoszone przez ministra spraw zagranicznych ZSRR, Wyszyskiego.

Przytoczywszy liczne cytaty z wystąpień by-

łych hitlerowskich dygnitarzy, pasowanych obecnie na współwódców zachodnio — niemieckiego Wehrmachtu i uczestników tzw. armii europejskiej, wiceminister Wierbłowski wskazał na jawnie przez nich głoszone hasła odwetu oraz pochwały dla agresywnej, zbrodniczej działalności Hitlera.

„Jeśli tak obszernie zatrzymujemy się na problemie Niemiec — powiedział m. in. wiceminister Wierbłowski — to czynimy to dlatego, że politykę tę uważamy za poważną groźbę dla pokoju. Czynimy to, by ostrzec narody Europy zachodniej przed konsekwencjami tej polityki. ODRÓŻNIENIE MILITARYZMU NIEMIECKIEGO I NEOHITLERYZMU ZAGRAZA WSZYSTKIEMU SĄSIADOM NIEMIEC. Już dziś słyszmy tego rodzaju pogłoski ze strony polityków z Bonn”.

Wiceminister Wierbłowski wskazał również na rozwój dobrasiedziestki i przyjaznych stosunków z NIEMIECKĄ REPUBLIKĄ DEMOKRATYCZNĄ, która raz na zawsze uznała sprawę granic polsko — niemieckich za zatartą ostatecznie i bezpowrotnie. Wiceminister Wierbłowski podkreślił, że te dobrośiedzi i przyjazne stosunki są dowodem i przykładem regulowania spraw międzynarodowych na drodze pokojowej. Jeśli tylko istnieje o b u s t r o n n a dobra wola pokoju i przyjaźni.

Niestety, tej dobrej woli — stwierdził wiceminister Wierbłowski — nie wykazują Stany Zjednoczone. Rząd USA rozpętał agresywną wojnę w Korei, wszelkimi siłami sprzeciwia się pomysłom zakończenia rokowań o rozejm, rokowań, do których podjęła być zmuszony polski wywiad naciskami opinii publicznej, po inicjatywie delegata radzieckiego, Malika, zgłoszonej przed pięcioma miesiącami. Rząd USA naraża świat szczerkiem broni, poniera wojny kolonialne, sprzeciwia się przyjęciu do ONZ

największego w świecie półmiliardowego kraju, Chińskiej Republiki Ludowej, bez czego uregulowanie jakiegokolwiek problemu międzynarodowego jest niemożliwe.

IZAD USA ROZBUJOWUJE BAZY WOJENNE I PRZYGOTOWUJE W RAMACH PAKTU ATLANTYCZNEGO, SPRZECZNEGO Z KARTĄ NARODÓW ZJEDNOCZONYCH, AGRESYWNĄ WOJNĘ PRZECIWKO ZSRR I KRAJOM DEMOKRACJI LUDOWEJ.

Pan Acheson — stwierdził wiceminister Wierbłowski — chętnie bierze udział w licznych konferencjach zbrojennych, ale nie chce wziąć udziału choćby w jednej konferencji rozbrojenia, której zwołanie proponuje Związek Radziecki. Pan Acheson — stwierdził polski wiceminister spraw zagranicznych — przyzwyczajony do liczenia dolarów, chce liczyć broń — przede wszystkim cudzą. Wiadomo, czego — chce rozwiązać swe wątpliwości, czy Stany Zjednoczone mają tej broni więcej, by mogły już rozpocząć wojnę agresywną, czy też, jeśli okazałoby się, że mają jej mniej, by uzbudzić się jeszcze szybciej.

Jasne i logiczne wywody wiceministra Wierbłowskiego, jak również stwierdzenie przez innego delegata polskiego, znakomitego znawcę prawa międzynarodowego, prof. Lachsa, obdarte przez Orędzie Zgromadzenia ONZ funkcją przewodniczącego Komisji prawniczej, iż WNIOSK TRZECH W SPRAWIE TZW. BADAŃIA MOŻLIWOŚCI PRZEPROWADZENIA WYBORU A OGÓLNONIEMIECKICH, JEST BEZPRAWNY — przyjęte zostały w Polsce jako wyraz nowoczesnych poglądów i pragnień narodu polskiego.

Postawa narodu polskiego wobec zagadnień międzynarodowych jest również pełna determinacji i energii w obronie pokoju, jak ta, która przejawia na sesji ONZ delegacja polska z wiceministrem Wierbłowskim na czele.

Co gospodarka morską zawdzięcza Wielkiemu Październikowi

Nowe polskie prawo morskie prawem narodu budującego socjalizm

Naród nasz w wyniku zwycięskiej realizacji Planu Sześcioletniego zbuduje w swoim kraju podstawy socjalizmu. Dzięki przykła-
dowi, pomocy i przyjaźni Związku Radzieckiego już dziś ojczy-
zna nasza przechodzi głębokie przeobrażenia swej bazy społeczno-
ekonomicznej. Jesteśmy wszyscy świadkami, jak powoli, lecz kon-
sekwentnie, droga olbrzymich wysiłków klasy robotniczej, chłop-
stwa i inteligencji pracującej narastać elementy socjalizmu.
Wraz z rewolucyjnym rozwojem gospodarczym, również gło-
boki przemianom ulega nadbudowa danej bazy, czyli zespół pogląd-
ów filozoficznych, społecznych, czy kulturalnych. Jedną z istot-
nych części każdej nadbudowy są obowiązujące normy prawne.

Zbiory praw ery socjalistycznej różnią się zasadniczo od kodeksów prawnych minionych dla nas epoki wyższości człowieka przez człowieka. I tak prawo so-
cjalistyczne, a zwłaszcza socja-
listyczne normy prawne na od-
cinku handlu zagranicznego i ze-
glugi morskiej (dwóch dziedzin
z natury rzeczy stykających się
z podobnymi instytucjami kra-
jów kapitalistycznych) muszą się
opierać na zasadzie możliwości
pokojowego współistnienia na
świecie dwóch systemów spo-
łeczno - politycznych, socjalizmu
i kapitalizmu. Prawo takie od-
rzuca wszelkie przepisy, służące
imperialistycznej ekspansji, po-
piera natomiast działalność tych
instytucji, które umożliwiają i
ulepszają pokojową współpracę
tych państw w oparciu o zasady
równości, o wzajemność oraz
poszanowanie suwerenności zaró-
wno państw małych, jak i naj-
większych mocarstw.

Zainteresowani rozwojem myśli
prawniczej na odcinku gospodarki
morskiej, zwróciliśmy się do człon-
ka prezydium Komisji Prawa Mor-
skiego przy Zrzeszeniu Prawników
Polskich, a zarazem przewodniczą-
cego ekspozyturze tej komisji, dr Re-
migiusza Zaorskiego, z prośbą o wy-
jaśnienia. Dr Zaorski, odznaczony za
zasługi na polu nauki i badaw m.
in. autorem prac „Wolne obszary por-
towe” i „Władztwo na morzu przy-
brzeżnym”, chętnie wprowadził nas
w tok pracy tej komisji:

— W Warszawie komisja o-
pracowuje na szczeblu central-
nym zagadnienia ogólne, związa-
ne z prawodawstwem żegluga-
i portów, natomiast ekspozytura
komisji na Wybrzeżu, silnie po-
wiązana z praktyką życia porto-
wego, ma przygotować poszcze-
gólne zagadnienia fachowe.

Prawo Wilhelma pójdzie do lamusa

Dotychczas zespołowo opra-
cowaliśmy takie zagadnienia,
jak sprecyzowanie odpowiedzial-
ności za towar w trakcie mani-
pulacji w portach, lub rolę so-
cjalistycznej własności w prze-
wozie morskim. Oczywiście, ak-
tualne wydarzenia prawnie - po-
lityczne znajdują również swój
odzwierciedlenie w naszej pracy, jak
np. dyskryminacja m/s „Batory”
w świetle prawa międzynarodowe-
go. Te wstępne prace pozwo-
liły nam ostatnio zająć się usta-
nieniem też do przyszłego polskie-
go, socjalistycznego prawa mor-
skiego.

Zagadnienia te niewątpliwie w
wysokim stopniu zainteresują
wielu naszych czytelników, pro-

simy więc dr Zaorskiego o wię-
cej informacji na ten temat.

— Pod koniec ub. miesiąca zwo-
łaliśmy do Gdyni ogólnokrajo-
wą konferencję teoretyków pra-
wa morskiego. Obrady były po-
święcone omówieniu przyszłego
naszego prawa morskiego, które
całkowicie będzie oparte na pod-
łożu socjalistycznym. Referaty
zasadnicze wygłosili: dr Maurycy
Richter, przewodniczący kole-
gium arbitrażu przy Polskiej Iz-
bie Handlu Zagranicznego, oraz
dr Michał Szulc, dyrektor
Biura Prac Ustawodawczych przy
Prezydium Rady Ministrów. Kon-
ferencja nasza wykazała zgo-
dność poglądów uczestników co
do tego, że przyszły zbiór pra-
wa morskiego winien się wzor-
ować na radzieckim kodeksie
morskiej żegluga handlowej z ro-
ku 1929, który, jak wykazała
wieloletnia praktyka, całkowicie
zdał egzamin — stwierdza dr
Zaorski.

Jedność prawa socjalistycznego

Trzeba bowiem wiedzieć, że u
nas w zakresie prawa morskie-
go obowiązują jeszcze dziś IV
księga niemieckiego kodeksu
handlowego, a więc zbiór norm
prawnych, zaczerpniętych z czę-
ści nadbudowy imperializmu
Rzeszy Niemieckiej Wilhelma II,
a więc z czasów przed II imperia-
listyczną wojną światową.

Nasze przyszłe prawo morskie
musi zerwać z tradycyjnym, ka-
pitalistycznym podziałem na pra-

wo publiczne i prawo prywatne.
Postulat ten wypływa jasno z le-
ninowskiej teorii o jedności pra-
wa. Dlatego przyszłe prawo mor-
skie w Polsce zawierać musi i
będzie zawierało równocześnie
przepisy prawa administracyj-
nego i prawa cywilnego w transpor-
cie morskim.

Przy opracowywaniu samego
kodeksu prawodawca niewątpli-
wie użyje sformułowań, opiera-
jących się na socjalistycznej wła-
sności środków transportu mor-
skiego, na państwowym monopo-
liu frachtowania, na zasadach roz-
rachunku gospodarczego i na po-
stulacie stosowania umów pla-
nowych w żegludze. Jednocze-
śnie w ustępach tego prawa znaj-
dą wyraz socjalistyczne wymogi
higieny i bezpieczeństwa pracy,
socjalistycznej dyscypliny pra-
cy, opieki nad mechanizmami,
współzawodnictwa itp. zdobycze
klasy pracującej w Polsce Ludo-
wej.

— Jak bardzo pragniemy po-
wiązania teorii z praktyką, świa-
dczą najlepiej nazwiska tych lu-
dzi, którzy współpracują z Ke-
misją Prawa Morskiego — mó-
wi dr Zaorski. — Są to radcowie
prawni ZPGG, a zwłaszcza mgr
Wacław Chyliński, dalej koledzy
z biura prawnego CZPMH, mgr
Irena Truskalska i mgr Irena
Iwaczko. Mamy w naszym gro-
nie jeszcze jedną dzielną kobietę.
Jest nią mgr Regina Ma-
ciejewska z MIT-u. Szczególnie
czynnym jest dr Stanisław Ma-
tyśki, profesor WSHM, wybitny
specjalista historii prawa mor-
skiego, dalej dr Kazimierz Naj-
sarek, prezes Sądu Wojewódz-
kiego, mgr Józef Uliszewski, dyr.
PIHZ i inni.

Mamy doskonale wzory

Działacze ci zdają sobie w pełni
sprawę ze swej wielkiej od-
powiedzialności w zakresie kształ-
towania pojęć socjalistycznego
prawa morskiego. Pracują z za-

pałem, żeby na odcinku naszej
gospodarki morskiej urzeczywi-
stnić to, co od dawna przyświe-
ca wszystkim budowniczym spr-
awie ludowego ustroju społeczno-
ekonomicznego, mianowicie: zgo-
dność nadbudowy z bazą naszego
państwa.

A wiedzą oni doskonale, skąd
czerpać naukę i na czym do-
świadczaniu się wzorować. Wszak
że przedyskutowanie takich fa-
chowych tematów, jak „Radziec-
ki Kodeks Morskiej Żegluga Han-
dlowej” lub „Nowe koncepcje w
umowie o przewóz morski w
prawie radzieckim” rozszerzają
wiedzę naszych prawników
i kierują ich pracę koncepcyjną
na właściwe tory. Jednocześnie
omawianie tych zagadnień popu-
larizuje wiedzę o wpływie Wie-
lkiej Rewolucji Październikowej
na rozwój postępowej myśli pra-
wniczej. (ws)

Waga rudowa Romana Kosza zdaje w porcie swój codzienny egzamin

Szare dżdżyste niebo rozciąga się nad portem gdynińskim. Na
nabrzu Holenderskim tętni praca. Niedługo już skończy się
sezon rudowy, ale na razie jeszcze wiele statków z rudą zawija
do portu. „Stalowa Wola” rozładowuje aż 3 dźwigi, pozostałe
pracują przy dwu innych jednostkach. Prędko! prędko! Trzeba
jak najszybciej skończyć rozładunek, bo już następny statek
czeka na miejsce przy nabrzeżu.

Chwytać zagłębia się w ładow-
ni, błyskawicznie przesuwa nad-
sieciami torów, biegnących po na-
brzu, i na chwilę zawisa nad
wagonem. Z potężnych rozwar-
tych ramion chwytała do wago-
nu wysypuje się cenna zawar-
tość. Teraz chwytać jak naj-
szybciej musi odbyć powrotną,
powietrzną podróż po następnej
partii rudy.

Ta chwila, gdy chwytać bez
ruchu zawisa ponad wagonem,
potrzebna jest odczytywaczowi
do sprawdzenia na wadze cięża-
ru rudy, zagarniętej przez chwy-

tak. W czasie tej krótkiej chwili
dźwigowy zwalnia dwie środko-
we liny, by dwie zewnętrzne, na
których spoczywa wówczas ciężar,
mogły wprowadzić w ruch me-
chanizm zegarowy.

Już cztery miesiące upłynęły
od chwili, gdy w porcie gdyniń-
skim na nabrzeżu Holenderskim
po raz pierwszy zastosowano wa-
gę rudową pomysłu racjonaliza-
tora Romana Kosza. Waga zastę-
piła pracę człowieka, tzw. sypa-
cza, który dotychczas „na oko”
określał, czy wagon już jest od-
powiednio załadowany. Co praw-
da na razie jeszcze i przy użyciu
wagi odchylenia są dość duże, a
zdarda się, że nawet większe niż
wówczas, gdy pracował sypacz
tak dobry jak np. Roman Necel.
czy Fr. Dzienisz. Pod kontrolą
wprawnego sypacza bywało, że na
43 wagony tylko 3 musiały
iść do legalizacji (tzn. po prze-
jęciu przez wagę kolejową prze-
biegało wagon albo częściowo
rozładować lub doładować) obec-
nie zaś przy zastosowaniu wagi
rudowej Kosza czasem trzeba na
tę samą ilość legalizować 6, 7, a
nawet więcej wagonów.

Ale to są dopiero początki.

— Sam Kosz powiedział, że
może jeszcze i ze dwa lata trze-
ba będzie popracować nad udo-
skonaleniem wagi — mówi zastę-
pca kierownika odcinka III ob.
Jedrzeczak. — Na razie sytu-
acja jest o tyle trudna, że szcze-
gólnie dźwigowi niechętnie odno-
szą się do stosowania wagi.
Mówią, że zatrzymywanie chwy-
taka opóźnia im tempo pracy.

Muszą przelamywać tę nieuza-
sadnioną niechęć, gdyż olbrzy-
mie oszczędności, które kryje we
wszystkich naszych portach przyczyniają się do poprawie-
nia jakości wykonania remontów i obniżenia kosztów.

Na zdjęciu: Robotnicy Bolesław Kolowski i Bronisław
Koszalka z brzołami remontowej Boluchowskiej przy re-
moncie wzorcowym mechanizmu pojazdu wózka na dźwigu
portowym w porcie gdynińskim.

CAF fot. Kosycarz

Z narażeniem życia uratowali rybaków i łódź „Łeb 23”

W czasie ostatnich sztor-
mów bazująca w Łebie — łódź
rybacka „Łeb 23” znalazła
się na morzu w poważnym
niebezpieczeństwie. Przez pół
toreby dory rybaków z tej łodzi:
Zbigniew Ratajczuk i Henryk
Ryng bezskutecznie walczyli
z silną falą i niepomyślnym
wiatrem. Sytuacja stawała
się coraz bardziej beznadziej-
na, tym bardziej, że akcja ra-
townicza jednostki GUM za-
kończyła się awarią.

Łódź tę wraz z załogą ura-
towali rybakowie z łodzi „Łeb
17”, którzy, nie bacząc na nie-
bezpieczeństwo, wyszli w mo-
rze i szczęśliwie przyholowa-
li „Łeb 23” do portu w Łebie.
Prawdziwie obywatelska po-
stawa tych rybaków, Józefa
Bergańskiego i Eugeniusza
Gaura, zasługuje na szereg
na pochwałę. (it)

Spółdzielnia wytwórcza w Tczewie rozpoczęła produkcję kleju rybnego

Cenionym artykułem ekspor-
towym na rynkach światowych
są polskie ozdoby choinkowe.
Jeszcze przed kilku laty ten od-
cinek wytwórczości był domeną
prywatnych fabryczek, produk-
ujących świecidełka w piwnicach
i szopach, urągających wszelkim
przepisom higieny i bezpieczeń-
stwa pracy.

Dziś drobna wytwórczość za-
władnęła i tym artykułem. M.in.
Spółdzielnia Wytwórcza, znajdu-
jąca się w sercu starego Gdańska
rozpoczęła wyrób ozdób choinko-
wych. Produkty spółdzielni drogą
morską przez porty w Gdańsku
i Gdyni rozchodzą się na cały
świat.

W inny sposób związana jest
z morzem spółdzielnia wytwórcza
„Postęp” w Tczewie. Mianowicie
odpady po rybach nie idą już w
zupełności na mączkę. Ponieważ
coraz więcej karmy tucznej do-
starcza rosnąca sieć zakładów
zbiorowego żywienia, dlatego od-
padkowy surowiec rybi przera-
bia tczewski „Postęp” na wy-

„Głos Dalmoru” gazetą rybaków w Swinoujściu

W swinoujskim oddziale Przed-
siębiorstwa Polowów i Usług Rybackich
„Dalmor” powołano do życia komitet
redakcyjny centralnej ściennej gazet-
ki gablotkowej p. n. „Głos Dalmoru”.
W skład komitetu weszli: przewod-
niczący — ob. Stefan Kolakowski (re-
daktor), ob. Stefan Jarosz (sekretarz
redakcji) oraz dwunastu członków —
przedstawicieli pracowników fizycz-
nych i umysłowych, racjonalizatorów
i przewodników pracy.

Na pomysły wykonane i w
najbardziej uczęszczanym miej-
scu umieszczonej dużej, dwu-
stronnej tablicy gazetkowej, zna-
lazł się już cenny materiał z ży-
cia rybaków i ich rodzin, budo-
wy bazy rybackiej i osiedla mie-
szkańcowego w Swinoujściu o-
raz z pracy „Dalmoru” w Gdyni
i Szczecinie.

Gazetka budzi żywe zaintereso-
wanie wszystkich dalmorowców
i niewątpliwie będzie mobilizo-
wała załogi swinoujskiego oddzia-
łu „Dalmoru” do jeszcze lepszej,
ofiarnej i wydajniejszej, niż
dotychczas pracy. (war)

W odpowiedzi na apel robotników Gdańska portowcy Szczecina usprawnią przeładunek towarów

Apel robotników portowych
Gdyni i Gdańska w sprawie
zwiększenia wydajności pracy i
zmniejszenia przestoju wagon-
ów kolejowych nie minął bez
echa w porcie szczecińskim.

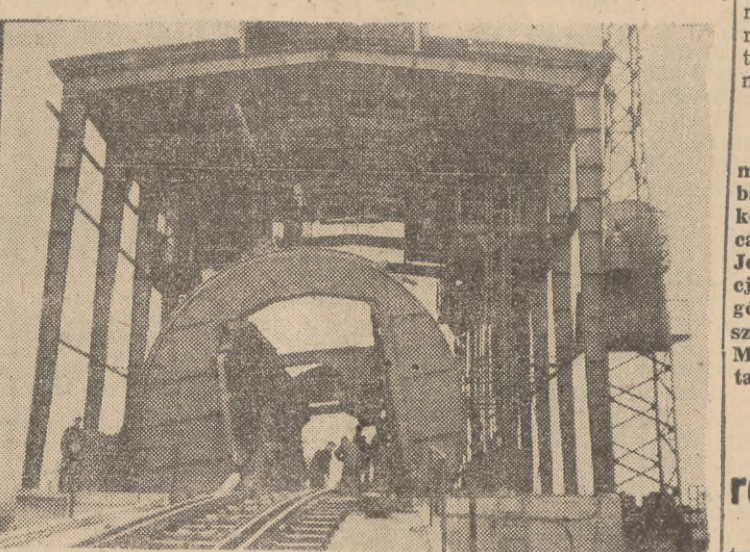
Jako pierwsi w odpowiedzi na
wezwanie portowców gdańskich
stanęli do realizowania nowych
zobowiązań sztafeterzy z nabrze-
ża portowego „Odra”, przełado-
wujący drobnicę.

Obecnie na apel gdańszczyzan
odpowiedzieli również robotnicy
z basenu przeładunków maso-
wych.

Możliwości zwiększenia wydaj-
ności pracy w basenie przeła-
dunków masowych w wyniku o-

statnio przeprowadzonych inwe-
stycji znacznie się zwiększyły, to
też robotnicy na zwołanej w
tym celu masówce postanowili

rzami mimo, że znajduje się do-
pięro w początkowym stadium
rozwoju, dała już dużo pomys-
łów i przyczyniła się



W szczecińskim porcie w 34 rocznicę Rewolucji Październikowej
na 54 dni przed terminem uruchomiono dwie wyrotocznice wago-
ne oraz urządzenie taśmowe do przeładunku węgla na statki. Na
zdjęciu: obracający się wał powodujący wysypianie się do zbiornika
węgla z wagonów, znajdujących się na wyrotocznicy

podnieść wydajność pracy i u-
sprawnić obrót wagonów kolo-
jowych.

Portowcy szczecińscy łącznie
ze wszystkimi przedsiębiorstwami
portowymi współzawodniczą
z kolejarzami na odcinku szyb-
szej i bardziej racjonalnej obsłu-
gi portu.

Ta nowa dziedzina między-
branżowego współzawodnictwa
pomiędzy portowcami i koleja-
rmi.

w dużej mierze do usprawnienia
przewozów jesiennych.

W związku z apelem Gdańska
portowcy z szczecińskiego base-
nu węgłowego postanowili w ciągu
7 godzin (zamiast dotychczas-
sowych 8 godzin) umożliwić dru-
gą krotką odprawę pełnego składu
pociągu.

Decyzja ta pozwoli na podnie-
sienie obrotu wagonów o około
15 proc., umożliwiając przewie-
żenie znacznie większej ilości
towarów.

Również załogi innych nabrze-
ży portowych dyskutują nad
właściwymi formami odpowiedzi
na apel portowców gdańskich.
Podczas zebrania robotniczego roz-
waża się nowe metody pracy,
których zastosowanie pozwoli na
trwałe podniesienie wydajności
przeładunków. (wl)

„WYKROJE I WZORY”
Nr 49

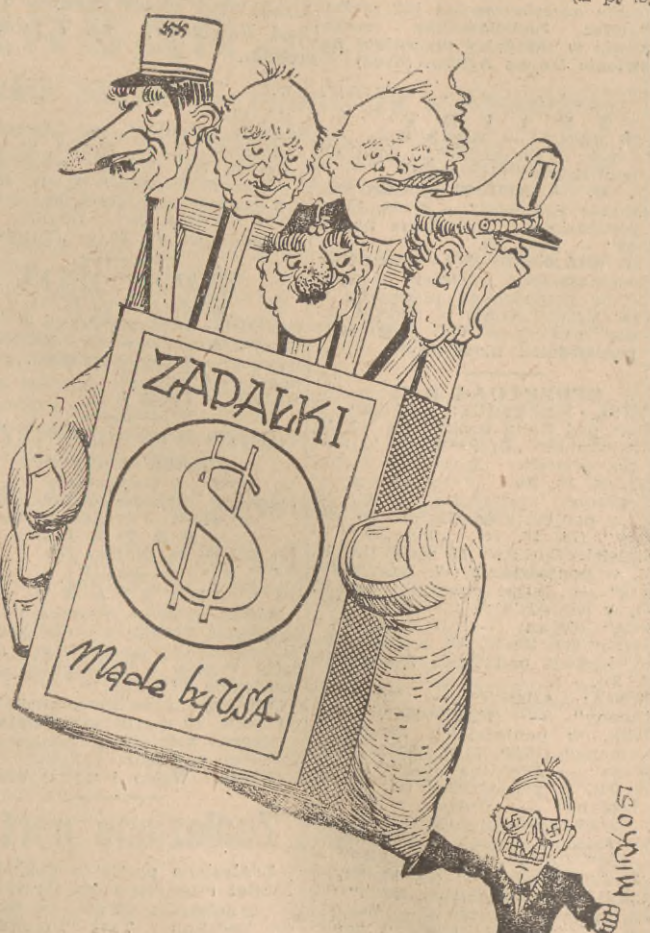
ZAWIERAJĄ WYKROJE:
damskich narciarskich spodni,
sportowej wiatrówki z kapturem,
kamizelki,
narciarskich spodni dla chłopca
lub dziewczynki od 12 do 14 lat
sukieneczki dla dziewczynki 1 do 2 lat

ORAZ WZORY:
czapeczki damskiej, kaftanika i
kapturka dla niemowlęcia, zrobio-
nych na drutach,
dwunika (aplikacja z resztek fil-
cu) jak również objaśnienia kabi-
lety wykrejów i wskazówki kra-
wieckie.

Cena zeszytu 90 gr.
185-B

Satyra polityczna

Truman wygłosił ostatnio bardzo „bojowe” przemówienie.
(Z prasy)



Zapałki podpalacza świata.

Zwiedzamy Państwową Fabrykę Lin Stalowych

Wykonanie planów produkcyjnych to naturalny patriotyczny obowiązek

W każdym warsztacie pracy, w każdej fabryce, czy instytucji maszyn pracujących Polskiej Ludowej nie szczędzą sił w walce o jak najszybsze i najlepsze wykonanie planów produkcyjnych. Co dnia pracownicy coraz to innych zakładów pracy i coraz to innych fabryk przekraczają plany miesięczne, półroczne, roczne. Co dnia, co tygodnia rośnie krzywa przekroczonej normy i osiągniętych wyników.

Czarne słupki, ilustrujące wykonanie planów miesięcznych Państwowej Fabryki Lin Stalowych, mówią wyraźnie o efekcie zobowiązań, podejmowanych z okazji wielkich rocznic i świąt narodowych. Czynny majowie pozwolili na ogólne, wykonanie produkcji w 118 proc., zobowiązania miesięczne w 110 proc., również 34 rocznica Rewolucji Październikowej odbiła się we wrześniu wykonaniem planów w 110 proc., a w październiku w 113 proc.

Srednia roczna wykonania planu fabryki świadczy o stałym wysiłku, o ambitnej pracy i wynosi 108 proc.

To są wyniki ogólne — stwierdza z dumą dyrektor fabryki ob. Drażek. — By indywidualnie nasi pracownicy, obsłu-

gujący maszyny liniarskie, ob. DORAWA i ob. NOREK osiągnęli 152 proc. normy, długoletni pracownik ob. DAHM — 181 proc., a młody ZMPowiec ob. WOŁOSZYK — 199 proc. Trudno nie wspomnieć również o naszej najlepszej zwiarcie drutu, osiągnęła 150 proc., i o „uparłym” przedowniku pracy ob. SOBELSKIM, utrzymującym się na czołowym miejscu przez trzy kwartały.

W długim kompleksie hal, warczą ogłaszające zwiarki i maszyny liniarskie. Na drewnianych belkach rosną zwoje stalowych lin dla przemysłu stołowego, rybołówstwa, kolejnictwa czy leśnictwa, lin dźwigowych dla budownictwa.

Szlachetna rywalizacja

Uważne spojrzenia, skierowane na warczące bębny maszyn, nie odrywają się od skomplikowanych spłotów druczanych, z których za chwilę powstanie silna i jakże potrzebna naszemu przemysłowi lina. Przedownik pracy ob. SOBELSKI śmiecha się do nas, wywierając dionie umorusane czarnym smarem:

— Nie dacie się przestępnąć? — pyta go przechodzący właśnie personalny ob. KOC.

— Niech próbują — uśmiecha się ob. Sobelski. — Najważniejsza rzecz to przecież coraz większa produkcja. Jak wszyscy się ucwieci wezmą do pracy, to przedziebujemy socjalizm w naszym kraju.

Myslicie, że nie próbują? — Trójka młodych ZMP-owców, otaczających socjalistyczną opie-

ka swoją maszynę (każdy na innej zmianie), rywalizuje między sobą zaciekle o palmę pierwszeństwa. Zaledwie LIPSKI osiągnął we wrześniu 199 proc. normy, to już w październiku pobili go MAJER 209 proc.

— Ale to mu się udało tylko w tym miesiącu — mówi POLKOWSKI. — Zobaczymy, co będzie z miesiąc!

A wszyscy razem pragną pobić normy Sobelskiego. Oto wyniki socjalistycznego podejścia do pracy tych ludzi i całej załogi.

W stosunku do ub. roku produkcja fabryki wzrosła o 48 proc. Wydatnie przyczyniła się do tego praca licznych racjonalizatorów zakładu, którzy pomyślnie racjonalizatorskie i usprawnienia wprowadzone w życie, przyspieszyły tempo produkcji.

Z pełną świadomością

Dzięki usprawnieniu ślusarza warszawskiego ob. MIERZEJEWSKIEGO, wprowadzającemu system rurek do tarczy przy maszynie liniarskiej, uzyskano ok.

30 godz. miesięcznie oszczędności. Pomyślnie kierownika produkcji IMIANOWSKIEGO skrócił znacznie cykl wykonywania liny stalowej. „Wąskie gardło”, jakim była dotychczasowa zwiarka, została zlikwidowana dzięki dzielnej załodze warsztatu mechanicznego, która dorobiła dwa zwiarki, zaoszczędzając w ten sposób 80 tys. zł.

Jakże jaskrawo odbija od pracowników i racjonalizatorów fabryki nieliczna grupa bumelanów, na których czele stoi ob. Urbańska, kwitująca wzruszeniem ramion groźbę odpowiedzialności sądowej za liczne a nie usprawiedliwione opóźnienia i absencje, oraz ob. Biał, który opuszcza pracę prawie co poniedziałek.

Ale większość pracowników — to ludzie typu ob. WOJCIECHOWSKIEJ, długoletniej pracownicy fabryki, wykonującej 140 proc. normy, która wie, do czego dąży:

— Nasza wytyczona praca — mówi — to jest nasza pokojowa odpowiedź podżegaczom do wojny. (bede)

Jeszcze bardziej usprawnić zbórkę makulatury w Gdyni

Najlepsze dotychczas wyniki mają szkoły: podstawowa szkoła nr 7 przy Czerwonych Kosynierach, która zbierała już makulatury 2,110 kg. Szkoła podstawowa nr 3 przy ul. Witomskiej zbierała już 375 kg makulatury ponad ustalony plan 160 kg.

Oprócz tego młodzież szkolna zbierała już spory szmat, buteleki, kości, tłuszcze szklanych i innych odpadków. Szczególnie piękne wyniki w zbiorce ziomu przez zastosowanie współzawodnictwa w zbiorce uzyskała szkoła podstawowa nr 8 w Orłowie, gdzie zbierała młodzież ponad 5 ton ziomu, oraz 80 kg metalu kolorowych.

Dobre wyniki ma również szkoła podstawowa nr 2 przy ul. Daszyńskiego, która dostarczyła już 520 kg makulatury. Ze średnich szkół najlepiej przekazało makulaturę państwowemu technicium rybołówstwa morskiego, które zbierało jej około 750 kg.

Niektóre szkoły zgłosiły swój udział w zbiorce, lecz dotychczas nie nadesłały jeszcze ani kilograma makulatury. Niektóre gdynskie zakłady pracy wykazują pełne zrozumienie akcji zbórkowej. Najlepsze wyniki ma dotychczas Zarząd Portu Gdyni — Gdynia, który zebrał już dość dużą ilość makulatury, a mianowicie 6,248 kilogramów.

Również dobre wyniki ma Zarząd Budowlany nr 5 GPZB przy ul. Piłsudskiego 15, który bardzo dobrze zorganizował zbórkę i dostarczył już 4,491 kg.

Placówki PSS gromadzą makulaturę na placu przy swym magazynie na ul. Czerwonych Kosynierów i skierowały dotychczas 4,810 kg do podzielnicy COU.

Rejonowe Zakłady Graficzne przy ul. Mściwoja oddały makulatury w Gdyni. (adal)

Centrala Odpadków Użytkowych i Centrala Ziomu przeprowadzają w całym kraju zbórkę makulatury, odpadków użytkowych i ziomu.

Akcją zbórkową objęto wszystkie szkoły, instytucje zakłady pracy. Dla szkół Centrala Odpadków Użytkowych i Centrala Ziomu, ogłoszono doroczny konkurs z nagrodami. Do tego konkursu zgłosiło się 14 szkół gdynskich.

MiGAWKI Wybrzeża

Nie wytrzymał tempa

W tramwaju, idącym z Gdańska do Sopotu, konduktor ogłasza kolejny przystanek we Wrzeszczu:



— Ulica Barlickiego!

— W tym momencie tramwaj zatrzymuje się przy ul. Ko-

nopnickiej, gdzie zainstalowano nowy przystanek.

Okazuje się że wspaniale tempo budowy i uruchomienia nowej linii tramwajowej we Wrzeszczu zaskoczyło nawet niektórych pracowników WPK GG. (mr.)

Trzeba o tym pomyśleć

Bar mleczny, znajdujący się naprzeciw dworca kolejowego w Gdańsku nie zawsze spełnia swoje zadania, o czym świadczy w godzinach rannych długie kolejki przy kasie.

Czy nie można by w tym „najgorętszym” czasie uruchomić jeszcze jednej kasy, co pozwoliłoby na szybsze załatwianie konsumentów? (xy)

Gdynia uroczystości święci w mur w nie aktu erekcyjnego w fundamencie Pomnika Braterstwa

Na skwerze Kościuszki w Gdyni, bogato udekorowanym flagami w dniu 17 bm. na miejscu budowy Pomnika Braterstwa zebrały się tłumy gdynian na uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego w fundamencie pomnika.

Konsulat Generalny ZSRR reprezentował wicekonsul JERMILOW.

Do zebranych przedstawicieli partii, władz, zakładów pracy, oraz licznych delegacji młodzieży szkolnej przemówił przewodniczący komitetu budowy ob. Jęka, po czym przedstawiciel z Zarządu Wojewódzkiego TPPR rektor Dobrowolski nakreślił dzieje powstania pomnika, symbolu braterstwa polsko - radzieckiego i wdzięczności gdynian dla żołnierzy radzieckich — wyzwolicieli Wybrzeża od hitlerowskich okupantów.

Z kolei przemówił wicekonsul Jermilow, który w imieniu Generalnego Konsulatu ZSRR podziękował mieszkańcom Gdyni za pamięć, jaką żywią oni dla żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Wybrzeża.

Przy dźwiękach międzynarodówki młodociani przewodnicy nauki ze szkoły nr 14 wręczyli konsulowi kwiaty, po czym sekretarz Prezydium MRN Stawarski odczytał akt erekcyjny.

Na akcie tym złożyli swe podpisy przedstawiciele władz gdynskich i wojewódzkich, delegaci licznych zakładów pracy i szkół. Przy dźwiękach hymnu państwowego wiceprzewodniczący Prezydium MRN Szmidi wmurował akt erekcyjny w fundamencie pomnika. (jota)

Zwalczamy chuligaństwo

Niepoczytalne wyczyny nielicznych jednostek spośród naszej młodzieży zmuszają władze Polskiej Ludowej do wydania ostrej walki chuligaństwu.

Oto ostatnio Andrzej Grabowski, zamieszkały w Choczewie w pow. łobeskim, po wypiciu większej ilości wódki wywołał awanturę w gospodzie ludowej. Sprawadzony na posterunek MO po wywołaniu tam awantury w lokalu. W momencie kiedy do aresztu wszedł komendant posterunku, aby uspokoić szalejącego awanturka, Grabowski usiłował zbiec. Przeszkodził mu jednak funkcjonariusz MO, zagradzając drogę. W tym momencie Grabowski uderzył go w twarz, usiłując jednocześnie pobić dotkliwie. Prokuratura Powiatowa w Łęborku zajęła się chuliganem. Grabowski został skazany przez Sąd Powiatowy na 7 miesięcy aresztu. (zd)

(17, 19). Sopot: „Bałtyk” — „Raczek się spóźnia” (15, 17, 19, 21), w poniedziałek nieczynny. „Polonia” — „Zuch dziewczyna” (14, 16, 18, 20), w poniedziałek nieczynny. FOTOPLASTYKON — Gdynia, ulica Władysława IV 28 — „Turcja”.

DYŻURY APTEK

od dnia 17 do 24. 11. Gdańsk — Świerczewskiego 2. Gdynia — Skwer Kościuszki. Sopot — Stalina 79. OLIWA — Leśna 1.

OGOTOWIE RAUNKOWE GDANSK - WRZESZCZ el 410-00 Grunwaldzka 2. Pogotowie dziecięce, Grunwaldzka 2 tel 424-44 — czynne od 18-22. S O P O T tel. 524-00, ul. Stalina 778.

WYSTAWY

Wielka wystawa plastyczna w zabytkowej Zbrojowni gdańskiej dla uczczenia Miesiąca Pogotowia Przyjaciół Polso - Radzieckiej otwarta codziennie od 10 do 19. DZIS specjalny przewodnik PTTK od godz. 10 do 19 z zainstalowanymi zwiastującymi z dziełami Zbrojowni i położonych w pobliżu zabytków starego Gdańska. Wstęp i udział bezpłatny.

Znaleziono portfel

Znaleziono portfel z dokumentami i biletami miesięczny ob. Pawła Szachty, pracownika GPZB. Do odebrania w redakcji, Targ Drzewny 4/7.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Monterów silnikowych i podwoziowych, szlifiery, elektryków samochodowych, lakierników, techników samochodowych, tokarzy, stolarzy oraz robotników transportowych zatrudnia Elbląskie Zakłady Naprawy Samochodów Elbląg, Dojazdowa 14. Praca akordowa. Zgłoszenia przysyła Wydział Kadr.

Palaczy dyplomowanych do kotłów parowych zatrudnimy natychmiast. Zgłoszenia: Dział Kadr Z. P. G. „Bałtyk”, Oliwa, ul. Droszyńskiego 8/11. 1786-K

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ pokój stołowy Gdynia, Św. Piotra 15, w godz. od 15 do 17. G-6082

DO sprzedania pianino w bardzo dobrym stanie. — Wrzeszcz, Kochanowskiego 79 a m. 5. G-5990

FUTRO karakulowe czarne (trzykwartowe) tanio sprzedam. Ogłądać po południu. Gdynia, Świętojańska 134, dom tylny prawo. G-6079

RADIO 5 lamp Philips do sprzedania 16-18 ta. Sopot, Gen. Świerczewskiego

SPRZEDAŻ jadalnie ciemny dąb. Stołki kryte. Tel. 415-70. G-6088

SPRZEDAŻ samochod — Stoewer czterodrzwiowy na chodzie. Tel. 526-44. G-6089

KANARKI, papużki, kot perski sprzedam. Sopot, Książąt Pomorskich 1. G-6091

KUPNO

RADIO nowe kupię. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia pod „Lukusowe”. G-6080

KUPIĘ samochód osobowy małodziałowy sprzedam. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071

KUPIĘ barak składany (1 ewent. 2 pokoje i kuchnia) w dobrym stanie. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod nr „263”. G-6071



W ZABYTKOWYM GDAŃSKU

Król Kazimierz Jagiellończyk otaczał specjalną troską i opieką Gdańsk. Jemu zawdzięczało miasto pokój turpejski, który wyzwolił Gdańsk z niewoli krzyżackiej, on też uświetnił herb Gdańska królewską koroną.

Toteż między figurami sakralnymi, zdobionymi ongi Dwór Artusa — na poczynienie miejscu znajdowała się jedna z nielicznych rzeźb świeckich, przedstawiająca właśnie postać Kazimierza Jagiellończyka. Rzeźba ta, po chodząca prawdopodobnie z 16 wieku, została niedawno odnowiona w pracowni konserwacji zabytków.

Spójrzmy na zdjęcie przedstawiające figurę w czasie renowacji. Król...

W ZABYTKOWYM GDAŃSKU

W ZABYTKOWYM GDAŃSKU

W ZABYTKOWYM GDAŃSKU

W ZABYTKOWYM GDAŃSKU

W ZABYTKOWYM GDAŃSKU

W ZABYTKOWYM GDAŃSKU

W ZABYTKOWYM GDAŃSKU

W ZABYTKOWYM GDAŃSKU

W ZABYTKOWYM GDAŃSKU

DROGA MŁODYCH

Kolumnę redagują korespondenci młodzieżowi »Dziennika Bałtyckiego«

Przed kampanią sprawozdawczo-wyborczą ZMP

Co zrobiliście dla Polski Ludowej, dla organizacji?

Wszystkie kółka Związku Młodzieży Polskiej stoją przed okresem zakończenia swojej rocznej pracy. 18 listopada br. rozpoczynamy kampanię sprawozdawczą - wyborczą w naszym województwie, która będzie przebiegała pod hasłem „CO ZROBILIŚCIE DLA POLSKI LUDOWEJ, DLA ORGANIZACJI”.

W okresie tej kampanii, wszystkie organizacje ZMP przeanalizują dotychczasowy styl swojej pracy, śmiało wytkną błędy, które popełniły kółka, czy zarządy kół, podsumują dotychczasowe osiągnięcia i na podstawie analizy całokształtu swojej pracy wysuną wnioski na przyszłość.

Zbliżająca się kampania nakłada obowiązek na Zarządy ZMP-owskie wszystkich instancji by wzmogły pracę organizacyjną i polityczną wśród członków, oraz niezrzeszonych w organizacji ZMP-owskiej.

Jednym z ważnych elementów pracy organizacyjnej jest utrzymywanie w porządku dokumentacji. Bez starannego prowadzenia ewidencji personalnej członków, listy aktywów i propagandystów, nie do pomysłienia jest

prawidłowe i właściwe kierowanie pracą organizacji.

Należy uzupełnić ewidencję, sprowadzić by wszyscy członkowie przyjeżdżający z innego terenu dostarczali przeniesienia z kół, by każdy ZMP-

owiec posiadał legitymację, wzgl. zaświadczenie zastępcze. Trzeba sprawdzić i zanalizować czy wszyscy opłacają regularnie składki członkowskie, czy nie zalegała i przez to nie zaniedbyła obowiązku statutowego, oraz dopilnować by wszyscy uregulowali zaległe składki.

Zebrań przedwyborczych jakie odbędą się w kółkach winny być dobrze przygotowane. Należy całą młodzież tak zorganizowaną jak i niezorganizowaną zainteresować obecną akcją sprawozdawczą - wyborczą.

W okresie tym trzeba jeszcze raz przypomniać sobie statut

ZMP, na zebraniu kół przedyskutować wątpliwe zagadnienia.

Do naszej organizacji należy przyjmować przodującą młodzież wiejską, wyróżniającą podczas ostatniej akcji skupu i kontraktacji. Nasza organizacja winna wciągnąć do pracy organizacyjnej synów i córki chłopów małych i średnich.

Referaty polityczne - sprawozdawcze muszą być opracowane wnikliwie i krytycznie. Mają one przeanalizować działalność organizacji i poszczególnych członków. Trzeba wytknąć każdemu z osobna błędy, niewłaściwe postępowanie i jednocześnie wskazać wyróżniających się przodujących ZMP-owców i ich formy dobrej pracy.

Moim zdaniem na łamach „Drogi Młodych” aktywiści ZMP - winni dzielić się z kolegami swymi doświadczeniami w pracy co przyczyniłoby się niewątpliwie do usprawnienia naszego życia organizacyjnego.

Marian Pachnia



Junacy 30 brygady szkoleniowej PO „SP” przy pracy w stołcu - spawanie
Foto L. Prymaka

Ostrzem pióra

Potępiamy »hażanci« styl życia

Piątek 9 bm. - Do pociągu, jadącego z Gdańska w stronę Gdyni, wsiada kilka hałaśliwych uczennic gdańskiej szkoły handlowej. W wagonie jest luźno i sporo wolnych miejsc siedzących. Ale kiedy we Wrzeszczu do przedziału chcieli wsiąść licznie zebrani na peronie pasażerowie, jedna z uczennic zaprotestowała: „Przedział zajęty! dla wydziału!” Chwila wahania, ale ponieważ pociąg ruszył, więc zdezorientowani pasażerowie - wskazują w biegu do innych przedziałów. A uczennice w śmiech: „Ale ich na braliśmy!”

Poniedziałek 12 bm. - W pociągu, równie jadącym z Gdańska do Gdyni, jedzie kilku uczniów w czapkach koloru ciemno - bordo. Mówią o pompach, o maszynach... Przypuszczalnie z jakiejś szkoły zawodowej. Jeden z nich, młody brunet w granatowej jesionce, nie doбира słowa: „Ale to bracie (tu niecenzurujemy wyraz), z tego Kowala! Wea le nie widział, że mam ściegę w rękawie”. Na twarzach kolegów dezaprobata. „Bohater” nie peszy się jednak i nie szczędząc ordynarnych, ulicznych wyrażań, demonstruje długą ściągawkę, a potem chępliwie i dosadnie chwali swoją maksymę: „Jak najmniej nauki, grunt to jaz, wódeczka, papierosy...”

Mimo woli nasuwa się pytanie: Czy to jest chuliganizm? Bez wątpliwości tak! Bo od momentu narazenia kogoś na wypadek koleje dla zrobienia głupiego kawału, od momentu używania wulgarnych słów w określeniu metod, używanych w szkole, osłupiający muzyki czy piana stał się tylko krok do bandyckich, nadsiadających amerykański styl życia wczynów.

WALCZMY WIĘC Z WSZELKIMI PRZEJAWAMI CHULIGANSTWA!
WŁADYSŁAW KOSMAŁSKI

КОМСОМОЛЬСКАЯ ПРАВДА pisze:

Radzieckie państwo - młodzieży akademickiej

Na ostatnim plenum pracowników nauki, odbytym w Moskwie, poruszono sprawę radzieckich uczelni akademickich. W sprawozdaniach podkreślono mocno fakt, że radzieckie państwo udziela daleko idącej i wszechstronnej pomocy młodzieży akademickiej.

W minionym roku szkolnym w 880 uczelniach wyższych liczbą studentów osiągnęła 1.300.000 młodzieży. Jest to więcej - stwierdza komunikat sprawozdawczy - aniżeli w kapitalistycznych krajach Europy, Azji, Afryki i Australii razem wziętych. W jednym tylko mieście Moskwy studiuje na wyższych uczelniach więcej, niż w całej Anglii i Francji.

W tym roku na potrzeby bytowe studentów radzieckich przeznaczono państwo 87 milionów rubli. Wielkie sumy użyte np. na staną na urządzenie domów akademickich, sanatoriów i domów wypoczynkowych dla studentów.

Komsomolcy opiekunami szkoły

Piękny i naprawdę praktyczny podarek przygotowali uczący się młodzieży z 475-tej Męskiej Szkoły Średniej w Moskwie jej opiekunowie - komsomolcy z fabryki małych i średnich samochodów.

Wykonali oni dla szkoły kompletną ślusarnię i stolarnię i oddali ją do użytku młodzieży. Młodzi komsomolcy osobiście brali udział w urządzeniu dwóch sal warsztatowych. W wolnych od zajęć szkolnych chwilach, uczniowie mają możliwość zapoznać się tu ze ślusarką i stolarką.

Dzięki pomocy opiekunów - komsomolców szkoła została również radiofonizowana. W tej chwili trwają prace przy budowie szkolnego radiowęzła.

Komsomolcy utrzymują żywą i stałą łączność z młodzieżą szkolną. Uczniowie starszych klas odwiedzają od czasu do czasu swych opiekunów w ich fabryce, gdzie zapoznają się szczegółowo z przebiegiem produkcji samochodów, oraz biorą udział w wieczorach dyskusyjnych z młodymi stachanowcami.

Hum. K. L.

Rady Pedagogiczne Politechniki Gdańskiej przystąpiły do pracy

Młodzież Politechniki Gdańskiej z zadowoleniem powitała wprowadzone na wniosek rektora Politechniki ob. Szulcina Rady Pedagogiczne przy poszczególnych wydziałach. Głównym zadaniem Rad jest czuwać nad poziomem nauki studentów, wejść w bezpośredni kontakt z młodzieżą, dać odpowiednie wskazówki i w ogóle wziąć młodzież pod socjalistyczną opiekę. Trzeba nadmienić, że Rady Pedagogiczne tego typu w uczelniach wyższych dotychczas nie istniały i po raz pierwszy wprowadzono je właśnie w Politechnice Gdańskiej.

W skład Rad Pedagogicznych wchodzi profesorowie i asystenci poszczególnych katedr wydziału, oraz przedstawiciele ZSP i ZMP. Wszelkie niedomagania i trudności w nauce rozpatrywane są przez Rady Pedagogiczne z głębokim zrozumieniem i chęcią pozytywnego załatwienia pretensji i próśb.

Rady Pedagogiczne to jeszcze jeden dowód troski i pomocy jaką okazuje studentom państwo ludowe.

Czesław Tokarski

Chcemy być młodymi agitatorami w walce o pokój i socjalizm

Korespondenci „Dziennika Bałtyckiego” z Liceum Wodno - Melloracyjnego i Lic. Budownictwa Węskiego w Gdańsku - Oruni postanowili zorganizować kółko korespondentów młodzieżowych.

Na naradzie odbytej 7 bm. - piszą - doszliśmy do wniosku, że praca kolektywna da lepsze wyniki niż praca indywidualna.

W skład kółka korespondentów młodzieżowych weszli następujący: kol. Barbara Kaźmierczak, Stefan Kozioł, Henryk Kasa, Edward Buszkiewicz, Kazimierz Śladowski i Bożena Zaporowska. Przewodniczącym kółka został obrany kol. Stefan Kozioł.

Pracując jako korespondenci chcemy, aby nasza praca była jak najbardziej owocna. Rozumiemy nasze zadanie korespondentów - propagandystów. Rozumiemy że dziś w momencie pewnych trudności rynkowych, szczególnie ważne zadanie stoi przed korespondentami. Zdając sobie z tego sprawę będziemy demaskować naszych wrogów - spekulantów, nierobów, plotkarzy i tych wszystkich, którzy przez wrogą politykę utrudniają realizację wielkich zadań Planu 6-letniego. Poprzez pracę uświadamiającą wyjaśnimy kolegom i znajomym przyczyny obecnych trudności rynkowych.

Jako kółko korespondentów postaramy się informować szeroki ogół o naszej pracy, walce, zobowiązaniach i ich realizacji.

Chcemy być młodymi agitatorami w walce o pokój i socjalizm.

Kółko Młodych Korespondentów

Wiejskie »Błyskawice« zdały egzamin

Do pracy w uświadamianiu mas chłopskich o konieczności terminowego wykonywania planów skupu ziemniaków, zboża, kontraktacji żywności i spłaty zobowiązań pieniężnych względem państwa, szeroko włączyła się młodzież ZMP-owska, która zdaje sobie sprawę, że aby dobrze wykonać postawione zadania, trzeba je do brzo rozumieć.

Zarządy gminne i gromadzkie ZMP, idąc śladami młodzieży komsomolskiej, niezależnie od przeprowadzanych pogadanek, wprowadzili do swej pracy „Błyskawice” - okolicznościowe gazetki ścienne. ZMP-owcy pokazują w nich chłopów, którzy już

wywiązali się z obowiązków wobec państwa, z obowiązków które nakłada na nich sołusz robotniczo - chłopski, pokazują poza tym tych, którzy są opieszały, albo po kulaku wręcz wrogo do akcji skupu ustosunkowani.

Gazetki te mają na ogół bardzo ładną szatę graficzną, oczywiście są karykaturami, tych którzy zasłużyli na krytykę, a treść ich jest urozmaicona wierszami pełnymi humoru i ciekawą satyrą.

O gazetkach tego typu, rozplakatowanych w powiecie morskim, pisze korespondent Czesław Skowron:

„Błyskawica” wydana przez Zarząd Gminy ZMP w Słemnie zawiera trzy pozycje. Pierwsza z nich to artykuł o gospodarstwach, który już wywiał się ze skupu i kontraktacji, druga - to wycinek z „Dziennika Bałtyckiego”, który potępia wrogą działalność kulaka LEONA DĄBROWSKIEGO z gromady Czarkowo, trzecia zaś, to wierszyk o tymże kulaku.

Na karele „Błyskawicy” w Innej gminie - pisze dalej nasz korespondent - widzimy tych, którzy umyślnie, złośliwie nie wywiązuja się ze swoich obowiązków względem państwa, jak np. JAN KOWALEWSKI z Czarkowa posiadający 33 ha, a który jeszcze nie oddał do GS zboża, ani ziemniaków. To samo JOZEF BACH z ROZALIA KĄKOL posiadający po 27 ha.

Chłopi średnio i małowolni potępiają nieobowiązkowe stanowisko tych sąsiadów i często słyszy się słowa wy powiedziane ze złością pod ich adresem: „Przez tych złośliwców gmina nasza znajduje się na ostatnim miejscu w powiecie!”

Młodzież szkolna w ramach swych możliwości pomaga również w tych poważnych zadaniach. I tak np. na lekcji rysunków dzieci ze szkoły podstawowej w Czarkowie wykonały, następnie rozwiesiły na domach i plotach wielkie plakaty z hasłami: „CHŁOP WSPÓLNIE Z ROBOTNICZYM WYKONA PLAN 6-LETNI”, „WIĘCEJ CHŁEBA DLA MIASTA”, „WIĘCEJ TRAKTORÓW DLA WSI” i wiele innych.

Hodujmy króliki

Młodzież wiejska zrzeszona w szeregach ZMP rozumiejąc trudną sytuację na rynku mięsnym, postanowiła przysiąc w niej s pomocą przez zwiększenie hodowli królików.

Co dzień napływają np. meldunki do Zarządu Gminnego ZMP w Chmielnie o podjętych zobowiązaniach dotyczących hodowli. Młodzież ZMP z gromady Kozyckowo zobowiązała się wyhodować 55 królików w ciągu roku 1952, a ko. Czesław Brzeski indywidualnie aż 20 sztuk.

Kóło w Kozyckowie wz. wszystkie kółka ZMP-owskie do współzawodnictwa.

Gerard Gog

We wspólnej walce o pokój i naukę

„STUDENCI ŁĄCZCIE SIĘ W WALCE O POKÓJ, LEPSZE WARUNKI ŻYCIA I STUDIÓW”.

Takie hasło wysunęła ostatnia V warszawska sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów. Pod tym hasłem obchodzony jest w bieżącym roku Międzynarodowy Tydzień Studenta.

Każde nam ono pamiętać, że wiele milionów studentów krajów kapitalistycznych znajduje się w tragicznych wprost warunkach. Dostęp do wiedzy w tych kra-

jach ma tylko garstka „wybranych”. Hamują go reakcyjne rządy kapitalistyczne, pragnące utrzymać szerokie masy ludowe w ciemności i zacofaniu.

Wzrastające opłaty czesnego, prawie zupełny brak stypendiów, niedopuszczanie kobiet do studiów, oto „pomoc” dla młodzieży ze strony „dolarowych” rządów.

Ciągłe zmniejszanie się wydatków na oświatę na korzyść szaleńczego zbrojenia prowadzi do coraz gorszych warunków studiów. Studenci z zagranicy, którzy byli na V sesji warszawskiej do skonała zobowiązani nam swoją sytuację. Byli oni zdumieni wspaniałymi możliwościami studentów w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Warunki takie zadziwiają pokójowej polityce państw obozu pokójku. U nas w kraju obok powstających codziennie nowych fabryk i hut, elektrowni i domów mieszkalnych - rosną miasteczka akademickie w Warszawie, Gdańsku, Łodzi, Lublinie, Gliwicach i Olsztynie. Wyższe uczelnie rozbudowują się z dnia na dzień. Sale i laboratoria wyposaża się w najnowsze pomoce naukowe i sprzęt.

W Międzynarodowym Tygodniu Studenta, my studenci polscy, chcemy zapewnić wszystkich naszych postępowych kolegów na całym świecie, że twarde stoimy w szeregach obrońców pokoju i że razem z nimi łączymy się we wspólnej walce o pokój, socjalizm, naukę.

Cecylia Guziulek

Janusz Wilemborek

Z ŻYCIA Z.M.P.

Z naszej codziennej pracy

ZMP-owcy Liceum w Owidnu prowadzą akcję uświadamiania chłopów o dostawie zboża do punktów skupu. W tym celu ZMP-owcy z naszego Liceum wyjechali na in. do gminy Lubichowo.

ZMP-owcy biorą poza tym bardzo czynny udział we wszystkich dziedzinach życia szkoły.

W klasie II zorganizowano np. kółka samokształceniowe, które w dużej mierze przyczyniły się do zlikwidowania stopni niedostatecznych. W pracy tej specjalne uznanie należy się prof. Hubertowi i kol. Osaniczemu.

BOGDAN KRAKOWIAK

Drużyną opiekują się ZMP-owcy

Dzięki troskliwej opiece Rządu Polski Ludowej i Partii młodzież z Gdańska - Oruni w tym roku szkolnym otrzymała nową Szkołę Podstawową TPD nr 8.

Młodzież klas niższych, pracując w drużynie harcerskiej zysła się ze sobą i jest obecnie zwartym, dobrze zorganizowanym kolektywem. Drużyną opiekują się ZMP-owcy z Państw. Lic. Wodno - Melloracyjnego. Dzięki tej pomocy drużyna ma już dziś pewne osiągnięcia.

Rada drużyny organizowała akademie dla uczennic 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, wspólnie z ZMP-owcami.

W klasach zorganizowano konkursy dobrego czytania. Drużyna i druhowie z klasy VII uczestniczą na zebraniach klasowych kół ZMP by zapoznać się bliżej z pracą organizacji.

HENRYK KASA

Sumienną pracę

W związku z rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej w auli III Ogólnokształcącej Szkoły TPD we Wrzeszczu wystąpiły



Na zdjęciu tancerzy rosyjski - „Jabłeczko”. Stoją od lewej: Zofia Pakowna, Althea Pakiewicz i Maria Popiel

zespoły świetlicowe: Lic. Wycho wawczyń Przedszkoli, Liceum Pedagogicznego, III Og. Szk. TPD i V Ginn. i Liceum.

Na szczególne uznanie zasługuje młody zespół V Ginn. i Lic. z Oliwy, składający się z 20 osób.

bowego chóru i zespołu baletowego. Trzeba zaznaczyć, że zespół ten powstał dopiero przed miesiącem. Chórem dyrygował uczeń XI klasy Mieczysław Nowakowski.

Zespół baletowy przygotowany przez Krystynę Tomasińską, uczennicę X klasy dobrze się prezentował w ognistym „Jabłeczku”, pięknym kujawiaku i tańcu marynarskim. Uczniowie pokazali, jak dzięki sumiennej pracy można się dorobić w tak niedługim czasie poważnych sukcesów.

JAN MATYSIAK

Młodzież pomaga

Uczniowie kl. 7 Szkoły Podstawowej z Łęczycy doceniają staranne i szybkie wykonywanie zleceń, pomogli spółdzielni produkcyjnej w Wysokich (pow. łoborski) przy zbiorach.

W wyniku pomocy młodzieży zebrano ziemniaki w około 2 ha.

Irena Marchewicz

Co to jest energia atomowa?

Ostatnie rewelacje Józefa Stalina na temat rozwoju broni atomowej w Związku Radzieckim czynią aktualnym — powyższe pytanie. Energia ta jest związana z budową materii i dlatego tej sprawie trzeba przyjrzeć się nieco bliżej.

Odczuwając nas świat jest zbudowany z materii, która ma budowę zmienną i dalej się dzieli na coraz mniejsze cząstki. Najmniejszą z nich w znaczeniu chemicznym jest atom. Atom ma jeszcze charakter „grubej” materii. Ile rodzajów czyli pierwiastków materii — tyle mamy różnych atomów. Zatem żelazo, wódor, uran, złoto, tlen itd. mają swoje atomy, przy czym atom żelaza jest inny, niż atom wodoru itd. Ale i atomy dają się podzielić na jeszcze mniejsze części, a tych jest już tylko kilka gatunków. Głównie z nich — to protony, neutrony i elektrony.

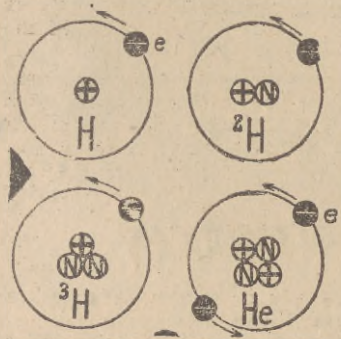
Popatrzmy na model atomu najprostszego pierwiastka, jakim jest wódor (rys. 1). Składa się on z jądra, zwanego protonem, czyli pewnej ilości materii, obdarzonej dodatnim ładunkiem elektrycznym. Wokół takiego jądra, jak słońca, krąży w pewnej odległości elektron, czyli skupiony w małej przestrzeni ładunek elektryczności ujemnej. Ruch elektronu odbywa się wedle zasad mechaniki planetarnej, tej samej, której trzyma się Ziemia w swym ruchu dookoła Słońca.

Budowa innych, cięższych atomów, jest więcej skomplikowana. Prócz protonów i elektronów są w nich poza tym neutrony, czyli cząsteczki materii jak protony, ale bez ładunku elektrycznego, czyli neutralne. Np. atom helu ma dwa protony i dwa neutrony, skupione w jądrze, dookoła którego krąży dwa elektrony.

Uran, najcięższy pierwiastek naturalny, o najbardziej skomplikowanej budowie atomowej, ma 92 protony, 146 neutronów i 92 elektrony. W normalnym stanie ilość protonów i elektronów w atomie jest zwykle — jednokrotna.

Jeden i ten sam pierwiastek może posiadać kilka różnych atomów. Ta różnica polega na nieco różnej ilości neutronów, zawartych w jądrze atomu. A więc wspomniany uran zamiast 146 neutronów może ich mieć o trzy mniej. Suma neutronów i protonów, decydująca o ciężarze atomowym, czyli tzw. „liczba masowa” dla zwykłego uranu wynosi 238, (czyli 92 plus 146), natomiast dla odmiany, (zwanej „izotopem”) o trzy mniej, czyli 235.

Także wódor ma swe izotopy, przy czym w jednym, zwanym „deuter”, w jądrze jest proton i neutron, a w izotopie, zwanym „tryt” — jest proton i dwa neutrony (patrz rys. 1).



MODELE ATOMÓW
H — wódor, 2H — wódor ciężki (deuter), 3H — wódor najcięższy (tryt), He — hel, p — proton, e — elektron, n — neutron

Na ogół pierwiastki, mające budowę skomplikowaną, czyli przeładowane owymi cząstkami składowymi, tj. protonami, neutronami i elektronami, a więc także, jak uran, tor, rad itp. są nietrwałe i samoczynnie przechodzą w prostsze pierwiastki przez promieniotwórczość. Zjawisko to znamy już od pół wieku z odkrycia radu przez Marię Curie-Skłodowską. Promieniotwórczość, czyli przechodzą z atomów ich części składowe jak cząsteczki alfa (dodatnie jądra helu), elektrony, i energia w postaci promieni gamma. Ubytek kolejno coraz to większych ilości materialnych cegiełek, z których atom radu jest zbudowany, prowadzi do powstania prostszych pierwiastków, aż do ołowiu, który już ma budowę stałą.

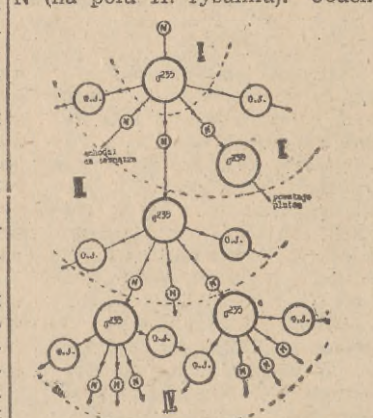
W sztuczny sposób można doprowadzić do powstawania nowych pierwiastków, gdy np. pierwiastek lit (lekki metal) bombarduje się szybkimi cząstkami np. neutronami. Z litu powstają wówczas najcięższy wódor, czyli wspomniany tryt i hel. Inaczej mówiąc, atom litu ma taki skład (3 protony, 4 neutrony, 3 elektrony), i jeżeli jego daje atom trytu (1 proton, 2 neutrony, 1 elektron) i jeden atom helu (2 protony, 2 neutrony, 2 elektrony).

Izotop uranu U-235 jest niestabilny i samoczynnie rozpada się na pierwiastki prostsze. Podczas takiego rozpadu wydzielają się swoje wolne neutrony, które nie pasują czyli nie znajdują miejsca w budowie owych prostszych pro-

duktów rozpadu. Zarówno owe nowe produkty jak i wolne neutrony po rozpadzie mają ogromne szybkości ruchu postępowego. Szybkość nadaje ciałom energii kinetycznej. Energia ta u cząstek takich jak atomy, neutrony itp. jest identyczna z energią ciepła. Np. powietrze ciepłe tym się różni od powietrza zimnego, że w gazie ciepłym szybkość średnia jego atomów jest odpowiednio większa, niż w gazie zimniejszym.

Toteż rozpad uranu jest połączony z powstawaniem wielkich ilości ciepła i bardzo wysokich temperatur. W stosie uranowym to ciepło wytwarza się w sposób kontrolowany przez człowieka. W bombie atomowej następuje błyskawiczne wydzielanie się tak wielkich ilości ciepła, że jest to równie ogromnej eksplozji. Przypatrzmy się naprzód bliżej procesowi rozpadu (rys. 2).

Mamy przed sobą kawałek uranu U-235, w którym znajduje się zawsze choć jeden swobodny neutron (kółko z literą N). Rzymskie litery na rysunku oznaczają kolejne stadia procesu rozpadu. A więc na polu I. widzimy jeden neutron N, atakujący atom U-235. Atom pęka i na 2 odłamki jądra (O.J.) czyli dwa nowe atomy innych pierwiastków, przy czym powstały 3 wolne neutrony N (na polu II. rysunku). Jeden

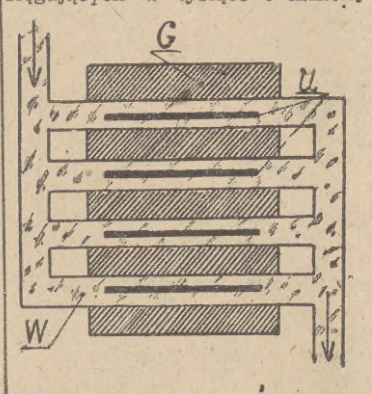


Schemat lawinowego rozpadu uranu U-235 przez bombardowanie własnymi neutronami

mógł uciec na zewnątrz, drugi uderzył w atom U-238, doprowadzając do powstania nowego pierwiastka plutonu (cięższy od uranu, „sztuczny” pierwiastek, też promieniotwórczy i samoczynnie rozpadający się). Trzeci neutron uderzył w atom U-235 na polu III. przez co powstały znowy 2 odłamki O.J. i 3 neutrony. Gdy na polu IV. (lub dalszym) tylko 2 neutrony uderzą w dalsze atomy U-235, powstanie 6 wolnych neutronów, a możliwość uderzenia ich o dalsze U-235 wzrasta w lawinowym tempie.

Powstaje olbrzymia ilość szybkich neutronów i odłamków przy czym te szybkości są rzędu dziesiątków tysięcy kilometrów na sekundę. Jest to równoznaczne z powstaniem olbrzymich ilości ciepła i ogromnych temperatur, sięgających w tysiące i miliony

stopni. O ile proces nie zahamujemy, otrzymamy wybuch bomby atomowej.



SCHEMAT STOSU URANOWEGO
U — płytki, U-235
G — płytki grafitu
W — woda

Przez przegradzanie płyt uranu U-235 warstwami grafitu i płytkami kadmu (metal), można szybkość cząstek zwalniać i procesowi nadać normy techniczne. Powstaje stos atomowy (rys. 3). Stos taki dostarcza wielkich ilości ciepła, które można wykorzystać aby wytwarzać gorącą parę wodną, która porusza turbiny i daje energię elektryczną.

O ile bryłka uranu U-235 jest mniejsza niż kula o promieniu około 10 cm, czyli lżejsza niż około 10 kg, to opisana wyżej reakcja automatycznego rozpadu nie może odbyć się, gdyż zbyt wiele neutronów uchodzi na zewnątrz bryły przez jej powierzchnię. Natomiast większa bryła musi samoczynnie doprowadzić do eksplozji. Toteż uran U-235 można przechowywać tylko w małych kawałkach. Złożenie kilku kawałków ze sobą — daje bombę. Mechanizm bomby atomowej ma za tym za zadanie, w żądanej chwili, błyskawicznie szybko złożyć ze sobą kilka drobnych kawałków uranu w jedną większą całość, tak aby powstała bryła większa, niż powyżej podane krytyczne wymiary. Wów-

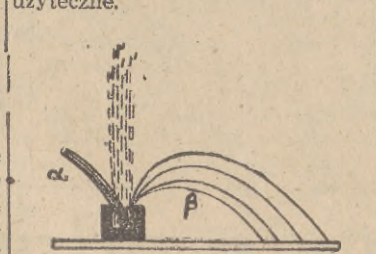
czas reakcja neutronowa doprowadza w ciągu milionowych części sekundy do wytworzenia się energii, odpowiadającej masie około 2,4 grama na każde 10 g uranu. Daje to biliony kalorii ciepła i miliony stopni temperatury, gdyż w myśl równania Einsteina $E=mc^2$ powstanie olbrzymia ilość ciepła. Tę ilość można z tego równania obliczyć, kładąc za „m” wspomniane 2,4 grama, a za „c” — szybkość światła w centymetrach, czyli liczbę 3×10^{10} , co w kwadracie da 9×10^{20} .

Pięćset milionów litrów wody czyli staw o wymiarach 500 m raz 500 m o głębokości 2 metrów można ciepłem z 2,4 gramów masy uranu powstającym, ogrzać od zera do 100 stopni!

Toteż w reakcjach jądrowych człowiek posiada niewyczerpane źródło energii, które wyzyskane dla celów pokojowych może być błogosławieństwem dla milionów ludzi. Dlatego walka o zakaz używania broni atomowej i o wykorzystanie energii atomowej w sposób pokojowy musi być obowiązkiem każdego rozsądnego człowieka na świecie.

Ten rodzaj energii, co atomowa, posiada niezwykłą zaletę, iż w niewielkiej przestrzeni owych paru gramów uranu, mieści się ogromna ilość energii. Np. węgla — trzeba by tysiące ton, aby przez spalanie uzyskać równoważną ilość energii, którą daje zamiana 2,4 grama masy uranu na energię.

Dlatego posiadanie takiej energii umożliwiło w niedalekiej przyszłości loty rakieta międzyplanetarna, do której napędu zwykle źródła energii cieplnej są bezużyteczne.



Ze wspomnień gen. Józefa Rybaka

»Konfident S«

(6)

Na zakończenie swego referatu zapytał Piłsudskiego i Jodkę, czego im, trzeba, by byli całkowicie — gdy zajdzie potrzeba — przygotowani do działania.

Jedko, nie namyślając się wiele, wypalił z miejsca:

— Potrzeba nam 100.000 koron!

Gdy Piłsudski usłyszał tę odpowiedź skoczył na równe nogi.

— Wykluczone — zawołał wykluczone. 100.000 koron, to jest nie w naszej sytuacji. Poza tym potrzebne są specjalne prerogatywy dla mnie, zagwarantowane umową z austriackim Sztabem Generalnym.

Słyszalem, że kiedyś Piłsudski miał podobno powiedzieć do Sosnkowskiego: — Ach, być przez jeden dzień dyktatorem w Polsce... Przez jeden dzień...

Mam wrażenie, że i w tym momencie ogarnął Piłsudskiego jeden z częstych, przypływów megalomanii. On, nie reprezentujący prawie niczego, albo bardzo mało (powiedziałem mu kiedyś, że reprezentuje jedynie emigrację PPS-owską w Londynie, Wiedniu i Liège), chciał zawieść umowę ze sztabem austriackim, jemu, mojemu konfidentowi śniły się jakieś prerogatywy!

W rezultacie doszło między nami nie tylko do wymiany zdań, ale wręcz do lekkiej kłótni tak, że musiałem opuścić pokój, aby dać obu panom do zrozumienia, że zdecydowanie przekraczają ramy mojej gościnności.

Gdy wróciłem do pokoju, obaj goście moi byli już uspokojeni. Niemniej jednak musieliśmy się rozejść bez konkretnych rezultatów.

Upłynęło kilka dni od tej niebardzo udanej rozmowy. Po dłuższym zastanowieniu doszedłem do wniosku, że nie ma potrzeby układać się z Piłsudskim o całość mego planu, że nie ma potrzeby likwidować te, czy inne grupie osobiste ambicje, skoro mój plan mógł być wykonany równie dobrze etapami.

Poprosiłem więc do siebie najpierw Sławka. Zakomunikowałem mu, że mam dla niego, a właściwie dla Związku Walki Czynnej prezent w postaci 300 kg ekrazytu. Ekrazyt ten trzeba — jak mu powiedziałem — przetransportować jak najszybciej do Warszawy w celach dywersyjnych. Sławek ekrazyt przyjął i, jak się później dowiedziałem, przetransportował go w furze z gestami przez granicę. Znaczną część tego ekrazytu została użyta w kilkanaście mie-

sięcy później, w chwili wybuchu I wojny światowej, do wysadzenia, zgodnie w moim planem, różnych punktów mniej lub więcej ważnych, we wschodniej części węgla warszawskiego.

Następnie znowu zaprosiłem do siebie Piłsudskiego. Tym razem zabrałem się do niego z innej beczki. Przemówiłem mu do sumienia.

Zaczęłem od tego, że wyraziłem zdumienie z powodu stanowiska, jakie zajął na poprzedniej konferencji. Przypomniałem wrzeszczę, i to dosyć ostro, że nad szedł czas, aby „Strzelec” przystąpił do wykonania tych zadań do jakich został powołany.

Jest rzeczą łatwą — tłumaczyłem Piłsudskiemu — dobrać odpowiednich ludzi ze „Strzelca”, stworzyć z nich bojówki i na dany przez nas sygnał przetrząść je przez granicę. A tacy ludzie po drugiej stronie granicy są nam bardzo potrzebni.

Przez cały czas mego przemówienia Piłsudski bębnił palcami po stole i sapał nicyzm parowoz. Gdy skończyłem, zgodził się z miejsca z moimi wywodami, przystał na wszystkie moje propozycje.

Wśród nowych książek „Czytelnika”

ZORIAN S. — HISTORIA JEDNEGO ŻYCIA. Z jez. rosyjskiego tłum. A. Burzyńska. Str. 353 plus 7 nb.

Powieść z życia Ormian obrazująca budzenie się ruchu rewolucyjnego w Tyflisie, pisana w formie pamiętników młodego chłopca.

BOROWSKI J. — WODA I OGIEN. Książka Nowego Czytelnika. Ilustr. W. Symon-wicz — Mierzejewska. Str. 104 plus 2 nb. 2,50 zł.

Książeczka należy do serii popularno-naukowych, informujących o zna-czeniu, jakie mają dla człowieka dwa żywioły: woda i ogień. Autor opowiada w niej w sposób przystępny i zrozumiały dla najmłodszych czytelników o roli tych żywiołów zarówno w życiu codziennym jak i technice.

Czytelnik dowie się z niej również, w jaki sposób wydobywa się dwa najcenniejsze paliwa naturalne: naftę i węgiel, jak skomplikowane i drogie są potrzebne do tego urządzenia, ile umiejętności i trudu kosztuje samo wydobywanie.

KANN M. — W JAKIM KOLORZE? Ilustr. E. Różańska. Str. 12 nb.

Originalna książeczka dla najmłodszych dzieci. Wprowadzająca pojęcie barwy, powstała w wyniku współpracy grafika, literata i wychowawcy.

Rozeszliśmy się w najlepszej zgodzie. Piłsudski zabrał się szybko do roboty. Odszukał odpowiednich ludzi i rozpoczął z nimi prace przygotowawcze do ich przyszłej działalności.

Było jasne, że bojówki tworzył on bądź z mieszkańców zachodniej Małopolski, bądź z emigrantów. Nigdy nie mówił mi on dokładnie, ilu ludzi posiada do swej dyspozycji. Wprawdzie nie pytałem go o to, ale gdybym był nawet zapytał — z pewnością odpowiedź dokładnej otrzymał nie mógłbym, gdyż sam Piłsudski nie był w stanie jej udzielić, nie wiedział bowiem ni-

gdy, ilu ludzi posiada. (Nawiasem mówiąc, zarówno ówczesne, jak i późniejsze moje doświadczenia przekonały mnie, że Piłsudski był bardzo kiepskim organizatorem).

Dla mnie dostatecznie obojętna była cyfra bojówkarzy. Grunt, że coś się tworzyło, że coś się działo. Trzeba powiedzieć, że duża część młodzieży strzeleckiej bardzo chętnie szła do tych formacji „wyborowych”. Mówiono jej o „niepodległości”, obiecywano jakiś „czyn” — nie więc dziwnego że ta przeważnie studencka młodzież szła do bojówek. (d. c. n.)

Za czasów Batorego

(Ciąg dalszy ze strony 7)

Po odparciu ataku na prawym brzegu, przenoszą obrońcy ogień działowy na statki napastnicze, które w międzyczasie podplęły bliżej, aby wesprzeć swą artylerią nacierających. Już pierwsze salwy zadają napastnikom poważne straty. Jako jeden z pierwszych zostaje ciężko uszkodzony okręt komandorski. Nieprzy-

jacieli wycofuje się więc do ujścia Elbląki.

Ponieważ zdobycie Elbląga przez zaskoczenie okazało się nie możliwe, napastnik niszczy okoliczne wsie. Napierany coraz mocniej przez jazdę polską odpływa po spaleniu Suchacza, Nadbrzezia i Łęczu.

Sytuacja miasta po tym napa-dzie była opłakana. Wyjście na morze oraz połączenie z Nogatem zablokowane przez zatopione wraki, a spichrze, składy drzewa i wsie miejskie spalono.

Ponieważ jednak port elbląski był królowi niezbędnie potrzebny Batory zwolnił natychmiast miasto od wszystkich podatków i opłat. Wraki z Elbląki i Nogatu zostały szybko usunięte. Od 27 do 29 listopada 1577 r. sam król bawił w Elblągu, by przyjrzeć się postępującej odbudowie przystani. Szlak żeglowny na zalew był już wtedy oczyszczony (w kierunku na Pilawę).

W roku 1585 szlachta pruska zażądała objęcia jej jurysdykcja polską i przeprowadzania jej spraw w Trybunale Piotrkowskim, na co król wyraził zgodę. W ten sposób znikają resztki odrębności pruskiej.

Dla szwinitystycznych historyków niemieckich doby hitlerowskiej jest to bardzo przykre okies w dziejach Prus. Podważa on mocno ich teorię o odrębności tych ziem, połączonych rzekomo z Polską tym tylko, że król polski był księciem pruskim.

A. BARTOSZEWSKI

Piosenka o trzech marynarzach

ze sztuki B. Lawreniewa „Za tych, co na morzu”

Słowa: St. Hefzarowa Muzyka: J. Grol

Trzech ich było w naszej flocie, pierwszych w boju i w robocie, trzech — z przyjaźni swojej słynnych, chociaż gust miał każdy inny.

Sasza palił papierosy, Borys faję cmił pod nosem, Misza tylko tytoni żuł i przez zęby z gracją pluł.

Ale jedno lubili tak samo — topić Fryców, gdzie tylko się da. Pod Murmańskiem, pod Kola, Peta — mo to — pi — li.

Trzech ich było w naszej flocie... Sasza czał pił, gdzie się dało, Borys mleczko i kakao, Misza za to — ewanik zuch — doł rum za tamtych dwóch.

Trzech ich było w naszej flocie... Sasza kochał blond i chude, Borys nade wszystko rude, Misza lubił czarny włos i z brunetką złączył los.

Trzech ich było w naszej flocie, pierwszych w boju i w robocie, trzech — z przyjaźni swojej słynnych, chociaż gust miał każdy inny.

Sasza palił papierosy, Borys faję cmił pod nosem, Misza tylko tytoni żuł i przez zęby z gracją pluł.

REFREN:

Ale jedno lubili tak samo — topić Fryców, gdzie tylko się da. Pod Murmańskiem, pod Kola, Peta — mo to — pi — li.

Trzech ich było w naszej flocie... Sasza czał pił, gdzie się dało, Borys mleczko i kakao, Misza za to — ewanik zuch — doł rum za tamtych dwóch.

REFREN...

Trzech ich było w naszej flocie... Sasza kochał blond i chude, Borys nade wszystko rude, Misza lubił czarny włos i z brunetką złączył los.

REFREN...